ROK 1864.
N[R] 71.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

# WIEK

KRAKÓW
22 maja — Niedziela.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.



## Od Administracyi „Wieku“.

Dla PP. Prenumeratorów, którym przedpłata kończy się dnia 30 maja r. b. dołączają się do numeru dzisiejszego listy zwrotne.

## Kraków 21 maja.

Między Austryą a Prusami, sprzymierzonemi niby na polu walki orężnej w Danii a dyplomatycznej na konferencyach londyńskich, gdzie Prusy ciągną za sobą Austryę,— między tymi sprzymierzeńcami toczy się zacięta walka polityczna, wprawdzie bezkrwawa, w sprawie handlowej w Niemczech.

Gabinet berliński pragnący zdobyć zupełną przewagę w Niemczech a nawet wyprzeć z Niemiec Austryę, o której twierdził niedawno, że jej punkt ciężkości jest w Peszcie,— usiłuje najprzód przeprowadzić swój zamiar na polu materyalnem i handlowem, jak to już wspomnieliśmy, przekonany, że mu się na tem polu najłatwiej powiedzie, a silny pomyślnością tu otrzymaną, przeważy wszędzie w Niemczech. Na tem więc polu rozwija wielką czynność, zdobywa pozycyę jednę po drugiej, ścieśnia coraz więcej zakres działania Austryi, odbierając jej kolejno sprzymierzeńców między małemi państwami niemieckiemi. Dzisiaj przy Austryi na polu handlowem zostały jeszcze Bawarya i Wirtemberg, ale i te się chwieją: rządy ich trwają jeszcze przy łączności handlowej z Austryą, lecz większość ludności skłania się ku Prusom.

Przypomnimy tu w kilku słowach ogólny zarys tej sprawy. Prusy stojące na czele Związku cłowego niemieckiego, do którego większa część Niemiec bez Austryi należała, zawarły traktat handlowy z Francyą korzystny tak dla Niemiec jak dla Francyi, bo zbliżający się do wolności handlowej i swobodnej zamiany płodów i wyrobów. Następnie zawezwał rząd pruski państwa niemieckie, aby przystępowały do tego traktatu i aby go przyjął cały Związek cłowy niemiecki. Austrya, która ujrzała, że w ten sposób na polu handlowem może być wypartą z Niemiec, zapragnęła więcej jeszcze zbliżyć się do Związku cłowego niemieckiego, a nawet przez porównanie ceł wejść całkiem w ten Związek. Toczyły się w tym względzie konferencye w Pradze między pełnomocnikiem pruskim i austryackim: lecz jakto pisaliśmy w artykułach o tej sprawie, Austrya nie zgodziła się na wytrzymanie konkurencyi handlowej z Francyą i na przyjęcie traktatu prusko-francuskiego; Prusy zaś nie chciały od tego traktatu w niczem odstąpić, widząc, że podwójną odniosą korzyść, najprzód materyalną, bo traktat ten jest korzystny dla Prus; powtóre polityczną, bo niedopuszczą Austryi do Związku cłowego niemieckiego i wykluczą ją na tem polu z Niemiec.

Rozbiły się zatem, jak wiemy, te układy między Prusami i Austryą i oba państwa w tym przedmiocie na odmiennych drogach przeciwko sobie pracować zaczęły. Austrya usiłuje dalej rozbić Związek cłowy i utworzyć osobny Związek cłowy południowo-niemiecki pod swem naczelnictwem; Prusy zaś pracują, aby wszystkie państwa niemieckie weszły do Związku cłowego i przyjęły traktat prusko-francuski. W tym celu zwołał rząd pruski konferencye handlowe do Berlina na 2 t. m. Gdy na narady te nieprzysłały niektóre państwa południowe niemieckie swoich pełnomocników, układając się jeszcze z Austryą i prosząc o odroczenie narady berlińskiej,— odroczoną ona została do 17 t. m. Ale ten przeciąg czasu umiały Prusy użyć na swą korzyść: wyprawiły one do wszystkich państw niemieckich noty, w których wykazały pożytki jakie dla każdego z tych państewek wypłynąć muszą z przyjęcia traktatu handlowego prusko-francuskiego. Zbliżenie się Prus do wolności handlowej i coraz powszechniejsze przekonanie w ludach niemieckich, iż na swobodzie handlu i zamiany, zyskać tylko mogą: dwie te okoliczności dostarczyły dowodów notom pruskim i przyczyniły się do pomyślnego ich skutku. Wiele państw niemieckich — odpowiadając na noty pruskie, wzywające każde państwo z osobna do zawarcia układu o przedłużenie Związku celnego niemieckiego do 1878 r. z przyjęciem traktatu prusko-francuskiego,— zawarły lub zawierają takie układy. Między Saksonią a Prusami stanęła już taka umowa, którą Izba poselska saska zatwierdziła jednozgodnie na tajnem posiedzeniu. Hanower miał już także zawrzeć umowę; zaś z księstwem elektoralnem heskiem i z w. Ks. badeńskiem toczą się układy pomyślnie, rokując dobry skutek. Umowy te przedłużające związek cłowy niemiecki do 1878 r. i łączące go z Francyą traktatem prusko-francuskim, pozostawiają innym państwom niemieckim, które się jeszcze trzymają Austryi, możność przystąpienia później do tego związku.

W tych państwach chwiejących się jeszcze między utworzeniem z Austryą oddzielnego Związku cłowego lecz nie połączonego z Francyą i nie opartego na zasadzie wolności handlowej, a Związkiem handlowym niemiecko-pruskim połączonym z Francyą i zbliżającym się do swobody zamiany,— w państwach tych rządy właściwie są jeszcze wahające się, lecz w niektórych większość reprezentacyi krajowej oświadcza się głośno za przystąpieniem do Związku handlowego francusko-pruskiego. I tak w sejmie nassauskim uczyniono wniosek, aby oświadczyć rządowi, że materyalny pożytek kraju wymaga połączenia się z Prusami w Związek cłowy i że traktat francusko-pruski jest dla księstwa nassauskiego korzystnym. W sejmie bawarskim ozwią się zapewne takie głosy jak tylko sejm będzie zwołany.

Lecz i Austrya nie odstępuje jeszcze od starań w celu utworzenia oddzielnego Związku cłowego południowego pod swem przewodnictwem, i prowadzi w tym względzie układy z Bawaryą i Wirtembergiem. Rząd bawarski przychodząc jej w pomoc zamierza zwołać na naradę handlową do Monachium zaprzyjaźnione z nim państwa. Nie trudno jednak przewidzieć, że usiłowania Prus zwyciężą, bo wolność handlowa, do której dążą stósunki między narodami, zapewnia Prusom przewagę. Austryi pozostaje: albo przyjąć tę samą zasadę, albo zwolna być wyłączoną z Związku cłowego środkowo-europejskiego.

Donieśliśmy w „Przeglądzie“, iż w półurzędowym dzienniku pruskim *Nordd. Allg. Ztg.* z 20 t. m. ogłoszono notę (z 15 t. m.) prezesa

---

## PIERŚCIEŃ AMAZISA.

Powieść Owena Meredith.

(Ciąg dalszy).

Hrabia Edward tak się zatopił w badawczej swojej pracy, że wrażenia zewnętrzne wcale na niego działać przestały. Nie spostrzegł więc, że zbliżył się do niego cichemi kroki młody człowiek, smętnego wyrazu twarzy, z skrzyżowanemi na piersiach rękami. Nie spostrzegł go przynajmniej, aż gdy słońce chyląc się ku zachodowi rzuciło na papyrus cień nowo przybyłego. Podniósłszy wzrok ujrzał wtedy owiniętego w biały burnus o szerokich fałdach, jednego z owych szejków kabylskich, których awanturnicze rozboje, razziami zwane, tyle straszą podróżnych. Nieruchomy, z obliczem bronzowym na tle białego burnusa, zdawał się nieznajomy statuą z marmuru i kruszc u złożoną. Pierwszym ruchem Edmunda był ruch ku karabinowi o dwuch lufach który go nie odstępował w jego wycieczkach, ale wzrok spokojnej pogardy nieznajomego powstrzymał jego ramie. W istocie, gdyby szejk Kabylów miał wrogie zamiary, mógł był je wykonać oddawna — wygodnie. W odpowiedzi na ten ruch niezaufania, tonem rady raczej niż wyrzutu, odezwał się młody Kabyl po francusku:

— Nie powinieneś, obcy człowieku, mącić pokoju grobów. Żyjący nic nie zyskują z obcowania z umarłemi.

Uradowany, że to odezwanie się Kabyla uwalniało go od tłumaczenia się z ruchu, którego się wstydził, Edmund pospieszył z zawiązaniem rozmowy.

— Miałbyś słuszność, rzekł, gdyby ten zmarły mniej dobrze pilnował swoich tajemnic. Niepytałem go zresztą o światy, gdzie mieszkają zmarli, chciałem tylko dowiedzieć się od niego, co winien powiedzieć nam żyjącym — o własnym żywocie.

— Skąd wiesz, odrzekł Arab, czy odkrycie tajemnic powierzonych grobowcom może być z korzyścią dla żyjących? Dopóki siła jakaś jest ukrytą, dopóki spi w grobie, nie możesz znać ani doświadczyć dobrego lub zgubnego jej wpływu.

— Po śnie tak nadzwyczajnie długim, odparł Edmund, nie znam siły, którąby mogła jeszcze zachować wpływ i działalność.

— Doprawdy? rzekł Arab po chwili milczenia. Cóż powiesz na to, że ziarnko zboża, wzięte dzisiaj z jednego z tych tysiącletnich grobów a zasiane jutro, puści kieł pomimo stóleci a spółczesne Faraonom wzrośnie w zdźbło na ziemi, z której oni od tysiąca lat zniknęli. Jakże możesz myśleć, że potęga wieków, bezsilna w zniszczeniu płodności ziarnka zbożowego, mogłaby zwyciężyć płód niewidzialny namiętności ludzkich?

Uderzyła Edmunda argumentacya tak substelna. Arab nie czekał odpowiedzi, zbliżył się do mumii i badał ją spojrzeniem namiętnem. Nagle ująwszy rękę zmarłego zdjął pierścień z wyschłego palca a wlepiwszy błyszczące oczy w fioletowy kamień o jaskrawym tęczowym połysku odezwał się tłumacząc tajemnicze charaktery: Tak jest, oto są słowa przeznaczenia, słowa Seb-Chronosa, który niszczy a nie ulega zniczeniu: Świat należy do mnie i do mnie ciągną wszystkie rzeczy. Ja sam tworzę, ja sam niszczę. Chcę, czego chcę. Daję i odbieram, rozdzielam i odsuwam od śmiertelnych szczęście znikome. Wyszły z prochu ziemi, nie powinien człowiek czynić przeszkód dłoni przeznaczenia. Niechaj nie tyka palcem ulepionym z gliny dzieła rąk bożych.

— Czy to jest znaczenie amuletu? zawołał Edmund.

— To są słowa, które na pierścieniu stoją, rzekł kabyl, kładąc pierścień w dłoń Edwarda. Obyś nigdy znaczenia ich na sobie nie sprawdził! Ten, który pierwszy doświadczył strasznego ich sensu, leży rozciągnięty przed tobą. On jest pierwszą ofiarą wyroczni.

ministrów p. Bismarka do posła pruskiego w Londynie p. Bernstorffa, wskazującą, jakie jest stanowisko Prus wobec konferencyi. Telegram podał był już, lecz niedokładnie, końcowe główne okresy tej noty; dzisiaj zamieszczamy ją w całości. W nocie tej rząd pruski usiłując dowieść, że traktat londyński podpisany przez niego, już go nie obowiązuje, chce sobie rozwiązać ręce dla przeprowadzenia wszelkiego projektu co do rozwiązania tej sprawy, lecz żadnych jeszcze projektów nie objawia. Powtóre, nota zdaje się zaprzeczać konferencyi prawa orzekania co do zasady, lecz tylko co do środków załatwienia sporu, ale nie wypowiada, czy jako zasadę uważać będzie wolę mieszkańców Księstw. Nota ta brzmi:

Berlin 15 maja.

Gdy w czasie następnych posiedzeń konferencyi przyjdzie zapewne pytanie co do stanowiska obu mocarstw niemieckich względem traktatu londyńskiego z 1852 r., czuje się spowodowany do uczynienia następujących uwag:

Aż do śmierci króla Fryderyka VII mogły się spodziewać mocarstwa niemieckie, że korona duńska stosować się będzie do przyjętych zobowiązań i że przez to, jak również przez przedłożenie ustawy o dziedzictwie tronu, stanom Księstw, czego jednak zaniedbano, zyska zupełną legalność porządek w następstwie tronu, ustanowiony traktatem londyńskim, zanim nastąpi wypadek opróżnienia tronu. Z śmiercią króla nietylko nadzieja ta upadła, lecz nadto następca jego na tron duński ogłosił aktem z 18 listopada zamiar swój niestósowania się do tych zobowiązań.

Rząd królewski (pruski) zwrócił natychmiast uwagę na łączność tych zobowiązań z zamierzonym porządkiem następstwa tronu — względem czego odwołam się tylko między innemi na mój reskrypt z 23 listopada, N. 487 — i kilkakrotnie oświadczył, iż przez to czuje się uprawnionym nieuważać się za związanego traktatem 1852 r. Jeżeli natychmiast nie wypowiedział swego odstąpienia od tegoż traktatu, uczynił to jedynie ze względu na inne mocarstwa i w nadziei, że Dania odstąpiwszy od jawnego złamania swych zobowiązań, wypełni przedwstępne warunki i utrzymanie pokoju uczyni możebnem.

Gdy nawet ta nadzieja omyliła, gdy z 1 stycznia przeciwna traktatom konstytucya dla Szlezwiku nietylko nie została cofniętą, lecz w życie wprowadzoną, nie uczyniły jeszcze oba mocarstwa niemieckie bezpośredniego użytku ze swego prawa. Nawet w chwili, gdy Dania spowodowała je do chwycenia się wojennych środków, oświadczyły notą z 31 stycznia r. b., ze nie zamierzają naruszać całości monarchii duńskiej. Lecz równocześnie oświadczyły wyraźnie, iż dłuższe trwanie Danii na zamierzonej drodze, zmusi je do ofiar, które włożyć mogą na nie obowiązek porzucenia kombinacyi z 1852 r. i do porozumienia się z podpisującemi traktat londyński względem innego porządku rzeczy.

Przypadek ten w całości nastąpił. Rząd duński do ostateczności posunął upór swój w zbranianiu się (spełnienia warunków) i opór zbrojny do ostateczności prowadził.

Po tych wszystkich wypadkach, nie może rząd królewski (pruski) w żadnym razie czuć się związanym zobowiązaniami w które wszedł 8 maja 1852 r. pod zupełnie innemi warunkami. Traktat ten zawarty został przez rząd królewski z Danią a nie z innemi mocarstwami, a ratyfikacye wymieniono tylko między Kopenhagą a Berlinem; nie wymieniano ich między Berlinem a Londynem lub Petersburgiem. Chociażby nawet, na co się nie zgadzamy, traktat londyński stworzył zobowiązania także między nami a neutralnemi mocarstwami, to zobowiązania te upadłyby wraz z traktatem, skoro ten upadł z powodu niespełnienia przedwstępnych warunków.

Rząd królewski uważa się przeto, zgodnie z oświadczeniem z 31 stycznia r. b., zupełnie wolnym od wszelkich zobowiązań jakie wypływaćby mogły z traktatu londyńskiego z 1852 r. i uprawnionym do roztrząsania wszelkiej innej kombinacyi niezależnie całkiem od tegoż traktatu.

Z natury politycznych stosunków wypływa, że rozwiązanie tej sprawy mającej europejską doniosłość, czego rząd królewski nigdy niezaprzeczał, — ma być probowane wspólnie z innemi mocarstwami, a rząd królewski w końcowym okresie swego oświadczenia z 31 stycznia r. b. uznał ten naturalny stosunek. Przyjmując angielskie zaproszenie na konferencyę, okazał faktem swoją gotowość do wspólnego szukania środków w tym względzie i obradowania nad niemi. To a nie co innego jest zadaniem konferencyi."

(podpisano) *Bismarck.*

## KORESPONDENCYA WIEKU.

**Wiedeń** 20 maja.

(M. S.) Twarze przeciągają się znowu w wyraz serio. Wiadomości z Berlina wcale nie są zadawalniające. Stronnictwo wojskowe odniosło w otoczeniu króla Wilhelma stanowcze zwycięstwo a p. Bismark przyłączył się do tego zwrotu. Dowodem tego jest telegrafowana wam nota, którą pruski minister stanu 15 maja jako instrukcyą dla hr. Bernstorffa na posiedzenie konferencyi dnia 17 t. m. do Londynu posłał. Ta nota miała oczywiście cel postawienia w właściwem świetle spólnych żądań Austryi i Prus, nie idących po za unią persolnalną księstw. W tej depeszy uwalniają się Prusy wyraźnie od zobowiązań londyńskiego traktatu z r. 1852, który jak wiadomo, całość monarchii duńskiej czyni interesem europejskim. Niewyprowadza wprawdzie p. Bismark ostatnich konsekwencyj z tego oświadczenia, zastrzega tylko dla Prus prawo postawienia każdej innej kombinacyi niezależnie od londyńskiego traktatu. Pan Beust wyprowadził za to ową konsekwencyą, żądając oddzielenia księstw od Danii. Już kilka razy zwracałem uwagę waszą, że rola pełnomocnika Związku teraz się rozpoczyna i że p. Beust jest przeznaczonym wypowiadać to, czego Prusy same dzisiaj jeszcze wypowiadać nie chcą. Przyszło już do tego obecnie a każdy zrozumie łatwo w jakie opały dostała się pokojowa polityka hr. Rechberga. Odkąd to spostrzeżono, obawy wyrosły, bo przeczuwa każdy, że konferencya łatwo mogłaby się zerwać, gdyby Prusy nie odstąpiły od przyjętej zasady.

Co by się zaś wtenczas stało, jest kwestyą nader poważną. Czyliż miałaby Austrya iść za polityką pruską, któraby z łatwością wielką wojnę sprowadzić mogła? Austrya poszła do Szlezwiku, aby pokój utrzymać. Czyliż ma Austrya opuścić przymierze z Prusami? Ależ wtedy staje Austrya w zupełnem odosobnieniu i traci stanowisko w Niemczech, bo Prusy stałyby się jedynym czynnikiem i przedstawicielem narodowej myśli w Niemczech. Tak stanęły rzeczy w tej chwili, budząc powszechne oczekiwanie przyszłego rozwiązania. Możnaby prawie powiedzieć, że w przyszłości stoją dwie możebne kombinacye i koalicya mocarstw kontynentalnych z Anglią przeciw Francyi, albo koalicya ich z Francyą przeciw Anglii. Są to odległe widoki, bo ujrzymy zapewne liczne przed tem zmiany w stosunkach państw europejskich.

**Berlin** 19 maja.

♂ Sprawa wcielenia księstw Zaelbiańskich lub pewnych tychże części do państwa pruskiego jest tu obecnie głównym przedmiotem publicznego zajęcia. Myśl terytoryalnego powiększenia Prus, w zamian za poniesione przez nie ofiary i ciężary wojenne, zaczyna coraz więcej przemawiać do przekonania wszystkich stronnictw politycznych tutejszych. Różnica w zapatrywaniu się na te zamiary anneksyjne zachodzi tylko pod względem formy i sposobu ich przeprowadzenia. Pozyskanie zdobyczy sposobem przez Fryderyka II używanym, bez względu na istniejące w tej mierze trudności i niebezpieczeństwa, przez śmiałe oparcie się wyłącznie na sile oręża, z jednej strony, a zjednanie mieszkańców księstw Zaelbiańskich przez wywołanie swobodnego objawu ich woli z drugiej strony: oto dwie ścierające się w tej sprawie krańcowe opinie, pomiędzy którem różne jeszcze środkowe błąkają się zamysły, rady i zamiary, z których wszystkie wspólne mają znamie i wspólną dążność zaboru. Podczas kiedy organa opinii publicznej w różnobarwnem gubią się zamęcie, prasa urzędowa trzymając się zawsze jeszcze stanowiska wyczekiwającego, rzuca bardzo oszczędnie światło na istotne zamiary gabinetu pruskiego. W kołach urzędowych zapewniają z zupełną stanowczością, że p. Bismark zdołał uspokoić obawy Austryi zaniepokojonej zbyt wyraźnemi objawami pruskich dążności zaborczych i zostaje z nią znów w porozumieniu, które niedawno dość było zachwiane. W skutek przywróconej zgody miała Austrya wystąpić na konferencyi londyńskiej z propozycyami swemi, opartemi na zasadzie unii osobistej księstw Zaelbiańskich z Danią, pod rządami króla duńskiego, a Prusy miały przyłączyć się do tej propozycyi z pewnemi zastrzeżeniami. Gabinet tutejszy postanowił podobno przystąpić do tej propozycyi w tem przepuszczeniu, że Dania ją odrzuci, że więc konferencya spełznie na niczem, i że wojna rozpocznie się na nowo. W tym pożądanym dla siebie przypadku zamierza p. Bismark zmienić stanowczo dotychczasowe przymusowe stanowisko swoje i wystąpić z żądaniem zupełnego oderwania księstw od Danii, bez względu na to czyli Austrya żądanie to jego podzielać i popierać będzie lub nie. Mniemają tu jednakże niektórzy, iż projekt ten nie powiedzie się p. Bismarkowi, ponieważ wiadomo, że w Danii silne jest stronnictwo, które okazuje skłonność do przyjęcia ugodzenia się na unią osobistą i do przyznania rękojmi praw Księstw jakichby od Danii zażądano. Dodają także, że król duński na temże samem znajduje się obecnie stanowisku, i że Dania nauczona doświadczeniem jak mało na pomoc Anglii i Szwecyi liczyć może, przyjmie może propozycyę pokoju. Lecz wiadomości o piątem posiedzeniu konferencyi, ogłoszone w tutejszych dziennikach, sprzeciwiają się temu rozumowaniu, albowiem twierdzą, że pełnomocnicy duńscy zaledwie się zgodzili wziąść propozycyą mocarstw niemieckich *ad referendum*, dalej że na unię osobistą nie zgodził się pełnomocnik niemiecki. Są znów tacy, którzy nawet w tym przypadku, gdyby się przypuszczenie p. Bismarka ziścić miało, nie spodziewają się, ażeby przewodniczący w gabinecie pruskim umiał zdobyć się na odwagę żądania bezwzględnego oderwania Księstw, i w ogóle z jakimkolwiek stanowczym wystąpić programatem, lecz że będzie spra-

---

I Arab wskazał na mumię leżącą u nóg Edwarda. Biorąc potem papyrus w rękę rzekł — Oto jest Ramzes i dwaj jego synowie, Setos starszy, Amazis młodszy. Nie uwzględniając prawa starszeństwa, król naznacza następcą tego, który wytłumaczy zagadkę pierścienia. Starając się w ten sposób oddać berło mędrszemu, sam uchybił przeciw mądrości, bo zgwałcił prawo natury. Amazis, obdarzony geniuszem przenikliwszym, odgadł na swoje nieszczęście znaczenie amuletu. „Człowiek nie powinien stawiać przeszkód dłoni przeznaczenia, niechaj nie tyka palcem ulepionym z gliny dzieła rąk bożych!" Setos, zapamiętał te maksymy, które bratu tron zjednać miały. Setos szanuje wolę przeznaczenia, które Amazisowi tron przeznacza. Ale gdy przyjdzie dzień, w którym jego brat, walcząc z nawalną powodzią Nilu, wyciągnie do niego rękę po ratunek, Setos strzedz się będzie podać dłoń pomocną, stawać między nim i przeznaczeniem. Taki był koniec Amazisa. W samych oczach brata Setosa wody porwały go — aby wyrzucić martwego trupa.

— Cóż się stało z Setosem, zawołał Edmund. Gorzki uśmiech skrzywił usta Kabyla. — Nie powiedziałżeś, rzekł a słowa jego powolne brzmiały straszną ironią, nie powiedziałżeś, że nie pytasz grobu o tajemnice świata tamtego? Edward powstrzymany sarkastyczną Kabyla uwagą, spuścił oczy przed jego wzrokiem, i utopił je w ametyście, który trzymał w ręku. Mistyczny kamień zdawał się zionąć płomienie wszystkiemi kantami, zdawał się łyskać piorunami. Słońce zaszło tymczasem, po za czarną firankę gór libyjskich, szeroka szyba księżyca srebrnemi promieniami zalała atmosforę płonącą jeszcze i ogromne przestrzenie równin piaszczystych. Gdy hr. wzniósł oczy, tajemniczego mieszkańca pustyni już nie było. Oddalił się jak przyszedł niespodziewanie — zdawało się tylko Edmundowi, że cień jego zatonął gdzieś między kolumnami świątyni Ammona Knufisa.

Edmund rozesłał na wszystkie strony sług swoich za tajemniczym gościem. Nikogo podobnego nie spotkano, nie widziano ani nie słyszano o nim. Od pewnego czasu, mianowicie odkąd Edmund przybył ze swoją dobrze uzbrojoną świtą żadna drużyna Kabylów nie zbliżyła się ku Tebom.

Edmund zaczął się zastanawiać, czy spotkanie z szejkiem arabskiem nie było złudzeniem zmysłów. Żaden z robotników o podal pracujących, nie spostrzegł Kabyla, a co silniej niż wszystko przemawiało: na piasku który obficie pokrywa tarasy i plac świątyni, nie było śladu stopy ludzkiej.

Ależ czy niepodobną było rzeczą, żeby wyobraźnia młodego uczonego podrażniona studyowaniem symbolicznych obrazów papyrusu, wywołała zjawisko przybywające dla wytłumaczenia niezbadanej zagadki? Świadkiem bytności rzeczywistej Kabyla było wytłumaczenie napisu, ale czyż to tłumaczenie było rzeczywistem, czyż nie mogło być wytworem ducha Edmunda, jak samo zjawisko? Swiadkiem tej bytności był ametystowy pierścień ściągnięty z ręki mumii, ale czyliż się nie zdarza, że zatopiwszy myśl w sferach idealnych, czyni się często ruch, nie będąc świadomym tego ruchu?

Oczy Edmunda, oczy jego ciała nie widziały może nigdy oblicza szejka Arabów, ale czyliż oczom jego wiedzy, oczom jego ducha nie mógł się zjawić Setos egipski? *D. c. n.)*

---

### ROCZNIK EWANGIELICKI

**poświęcony rzeczom kościoła i szkoły.**

Wydał Jan Śliwka.

Cieszyn 1864, własnyn nakładem wydawcy.

Przed dwoma laty rozpoczął p. Jan Śliwka przedsiębiorstwo literackie, które mu zaskarbić powinno powszechne uznanie rodaków. W swoim „Roczniku ewangielickim," który pierwszy raz wyszedł w r. 1862, utworzył p. Jan Śliwka organ zastępujący i wspierający interesa społeczne i narodowe ludności polskiej wyznania ewangielickiego na Szląsku. „Rocznik ewangielicki"

wę przewłóczył, aby przeciągając zajęcie Księstw, zajął je stanowczo.

Adres hr. Arnima-Boitzenburga (o anneksyę Księstw), który z niezmierną rozsyłano skwapliwością bez względu na opinie polityczne odbierających, coraz więcej pozyskuje podpisów. Zręczności układu jego przypisać należy, iż podpisują go ludzie najróżnorodniejszych opinii a wszyscy w mniemaniu, że postępują w tem zgodnie z przekonaniem i z zasadami swemi. Podpisując adres sądzą jedni, że tenże odpowiada życzeniom i zamiarom p. Bismarka, popiera tajne jego zamysły zaborcze i że w ogóle z jego natchnienia został ogłoszonym. Drudzy przeciwnie uważają adres ten za głośną protestacyą wymierzoną przeciw polityce ministerstwa p. Bismarka i przeciw polityce, którą wyznają zwolennicy feudalnej gazety krzyżowej, lecz jedni i drudzy umią zgodzić swe zasady z zamiarami zaboru. Adres ten zaopatrzony tysiącami podpisów, w bieżącym jeszcze tygodniu ma być przedłożonym królowi.

---

**Paryż** 17 maja.

(?) Wiara w pomyśny rezultat londyńskiej konferencyi z każdym dniem tutaj słabnie. Brak energii w obradach, której przecież po przyjęciu krótkiego zawieszenia broni spodziewać się należało, wzajemna nieufność oraz sprzeczność interesów i dążeń mocarstw biorących udział w tym zjeździe, aż nadto niewiarę tę usprawiedliwiają. Wobec tych okoliczności polityka gabinetu tuileryjskiego nie ustępuje i nie posuwa się ani krokiem z wyczekującej swojej postawy. Nie można jej zaiste porównywać już do Sfinksa, bo dużo gada — o pokoju; mimo tego gadanie to niemniej jest zagadkowem. Niezmiernie skomplikowane i na wszystkich punktach natężone położenie interesów europejskich, wielce trudnem czyni rozwiązanie tej zagadki; kusić się też o nie nie myślę. To pewna, że oprócz kół rządowych nastrojonych oczywiście do pokojowego kamertonu, oraz zwolenników pokoju *à tout prix*, opinia publiczna, bądź co bądź, wietrzy tutaj wcześniej czy później wojnę, jako jedyny środek rozcięcia gordyjskiego węzła dzisiejszej sytuacyi.

Na posiedzeniu wczorajszem ciała prawodawczego pp. Janzé, Clary i Juliusz Favre podnieśli sprawę niejakiego Lesurques, skazanego na śmierć przed 70ciu blisko laty. W jakiś czas po wykonaniu tego wyroku okazało się, że skazany był niewinnym, mimo tego prawo nie dozwoliło ani rewizyi procesu, ani rehabilitacyi jego pamięci, ani zwrotu rodzinie nieszczęśliwego summy 50,000 franków, które zabrane zostały skazanemu, jako niby skradzione przez niego. — Otóż z powodu owej summy, której zwrotu żądano, wniesiono sprawę tę przy rozprawach nad budżetem. Przy tej sposobności p. Juliusz Favre powiedział mowę, w której powstawał przeciw srogości prawa niedopuszczającego rehabilitacyi skazanych prawomocnie, a wreszcie przeciw karze śmierci w ogóle. Mowa ta pod każdym względem znakomita i zaszczyt przynosząca zarówno uczuciom, jak talentowi p. Favre, silne sprawiła na słuchaczach wrażenie. Większością 113 przeciw 112 głosom wniosek odesłany został do komisyi. Spodziewają się tu w ogóle jego przyjęcia, które w każdym razie przyniosłoby chlubę tegorocznemu zgromadzeniu prawodawczemu. — Pułkownik Réguis, oraz jenerałowie Lebreton i Gorsse, przemawiali następnie w sprawie dawnych pensyonowanych oficerów, których pensye wyznaczone mniej więcej między r. 1814 a 1831 o wiele są niższe od płacy oficerów pensyonowanych później, tak, że w stósunku do dzisiejszej drożyzny, nader szczupłym i niewystarczającym są zasiłkiem dla weteranów wielkiej armii. Słów ich pełnych gorącego patryotyzmu słuchało zgromadzenie z wielkiem współczuciem, do którego przyłączył się też i jen. Allard w odpowiedzi swojej, w której jednak przedstawiał powody, dla których rząd nie będzie w stanie w zupełności zadosyć uczynić słusznym tym żądaniom.

Pogłoski o nastąpić mających zmianach w ministeryum, chociaż im przeczą w kołach urzędowych, utrzymują się tutaj jednak ciągle. Nie przywięzując do nich zbyt wielkiej wiary, powiem wam tylko, iż wedle jednych na miejsce p. Drouyn de Lhuys, miałby być powołanym p. Persigny. Przypuszczenie to gruntuje się na tem, iż p. Persigny miał się sam chwalić, iż nigdy tak dobrze nie był położony u cesarza jak obecnie.— Drudzy na miejsce pana Drouyn wstawiają nie p. Persigny, ale p. de la Tour d'Auvergne, dziś pełnomocnika francuskiego na konferencyą londyńską.

Mówią wreszcie o liście p. Rouher'a do cesarza, w którym minister stanu przedstawia potrzebę nadania ministrom szerszego pola działania i stawia warunki dalszego pozostania na swem stanowisku. Cesarz miał dobrze przyjąć te przedstawienia.

Rozwiązanie Izby rumuńskiej przez księcia Cuzę i ogłoszenie nowej ustawy wyborczej jest tutaj przedmiotem zajęcia, które się w ogóle nader przychylnem dla księcia objawia. Wiadomość o tem miała silne wrażenie sprawić w Petersburgu. W Wiedniu i Konstantynopolu spokojniej ją przyjęto.

Wedle wiadomości nadeszłych tutaj z Tunisu, francuski konsul tamtejszy, obawiając się, że flota francuska stojąca tam na kotwicy nie będzie dostateczną na obronę zamieszkałych w Tunisie Francuzów, zażądał z Algieru przysłania brygady piechoty.

Utrzymują, że po skończeniu sesyi ciała prawodawczego cesarz ma wyjechać do Vichy.

Dziś przed południem odbył się pogrzeb barona Salomona Rothschilda. Pogrzebowi temu towarzyszyli ambasadorowie różnych dworów, najznakomitsze rodziny paryskie i ogromne mnóstwo ubogich, których zmarły był dobroczyńcą. Pochowany został na cmentarzu żydowskim, w familijnym Rothschildów grobie.

*PS.* Zapewniają mię właśnie, że lubo pogłoski o zmianach w gabinecie nie były zupełnie bez podstawy, jednak dziś już o niczem podobnem niemasz mowy. W kołach dyplomatycznych opowiadają sobie, iż na ostatniej recepcyi w Tuileriach p. Persigny zdawał się być zupełnie samotny i opuszczony.

---

**Lwów** 19 maja. *Gazeta Lwowska* ogłosiła następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Nowym Sączu, Złoczowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Samborze, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864. (Ciąg dalszy.)

*V. C. k. sąd wojenny w Tarnopolu.*

*a)* Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Jan Matkowski, 20 l., z Kipiaczki, służący, na 3 miesiące więzienia. 2. Karol Medyński, 19 l., z Jędrzejówki, parobek, na 2 miesiące więzienia. 3. Piotr Stawniczy, 24 l., z Korzelic, terminator stolarski, na 2 miesiące więzienia. 4. Leon Friedrich, 24 l., z Kołodróbki, czeladnik szewski, na 6 tygodni więzienia. 5. Wincenty Frużyński, 19 l., z Żmigroda, czeladnik krawiecki, na 1 miesiąc więzienia. 6. Edmund Sypniewski, 30 l., z Uścia, oficyalista prywatny, na 4 miesiące więzienia. 7. Kasper Wojuń, 33 l., z Trześniowa, parobek, na 3 miesiące więzienia. 8. Iwan Dorosz, 20 l, z Ostapia, parobek na 6 tygodni więzienia. 9. Stanisław Dulęba, 17 l., z Prossnitz w Szląsku, uczeń gimnazyum, na 5 miesięcy więzienia (powtórnie). 10. Stanisław Głowiński, 25 l., z Tarnopola, czeladnik ślusarski, na 10 tygodni więzienia. 11. Ignacy Krymski, 33 l., z Bursztyna, parobek, na 10 tygodni więzienia. 12. Leopold Skowroński, 17 l., czeladnik cukierniczy, z Załoziec, na 1 miesiąc więzienia. 13. Mekita Muzyka, 21 l., z Kalinowszczyzny, służący, na 5 miesięcy więzienia. 14. Maćko Sincyło, 29 l., z Bzianki, parobek, na 1 miesiąc więzienia. 15. Michał Malicki, 20 l., z Kalinowszczyzny, kuchta, na 1 miesiąc więzienia. 16. Andrzej Kocko, 21 l., oddalony dozorca straży finansowej, z Modrysza, na 6 miesięcy więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu (powtórnie), (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom i przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu ciała).

*b)* Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

17. Tumien Rabinowicz, 17 l., z Przemyśla, służący, na 10 rózg. 18. Iwan Szewc także Hawryszków, 53 l., z Semenowa, kmieć, na 4 dni aresztu. 19. Izydor Biliński, 39 l., z Grodziska górnego, kmieć, na 8 dni aresztu. 20. Aleksander Blicharz, 48 l., z Tarnopola, cieśla, na 5 dni aresztu. 21. Maryanna Blicharz, 46 l., z Tarnopola, żona poprzedniego, na 5 dni aresztu.

*c)* Za przekroczenie przeciw obwieszczeniu z 28 lutego 1864.

22. Antoni Sawczuczyński, 46 l., z Zbaraża, kmieć, na 2 dni aresztu.

*VI. C. k. sąd wojenny w Złoczowie.*

*a)* Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Wojciech Włodarski, 38 l., stanu wolnego, z Brodów, bez profesyi, na 3 miesiące więzienia. 2. Paweł Sawicki, 34 l., stanu wolnego, z Zastawnej, bez profesyi, na 3 miesiące więzienia (powtórnie). 3. Szymon Winiarz, 34 l., stanu wolnego, z Kołoczób, bez profesyi, na 2 miesiące więzienia. 4. Antoni Kaczmarczuk, 17 l., stanu wolnego, z Brzeżan, terminator szewski, na 2 miesiące więzienia (powtórnie). 5. Franciszek Rybakowski, z Bełza, 18 l., stanu wolnego, terminator szewski, na 6 tygodni więzienia. 6. Antoni Moskwita, 33 l., stanu wolnego, z Bursztyna, na 6 tygodni więzienia. 7. Seńko Łysy, 16 l., stanu wolnego, z Burkanowa, na 6 tygodni więzienia. 8. Karol Freindorf, z Okna, 19 l., stanu wolnego, czeladnik szewski, 1 miesiąc więzienia. 9. Antoni Freindorf, 22 l., stanu wolnego, z Okna, czeladnik szewski, na 1 miesiąc więzienia. 10. Tytus Joszt, 18 l., stanu wolnego, z Brzeżan, terminator kominiarski, na 1 miesiąc więzienia. 11. Jan Kurka, 21 l., stanu wolnego, ze Lwowa, ogrodnik, na 1 miesiąc więzienia. 12. Feliks Jasiński, 20 l., stanu wolnego, z Potoka, czeladnik kuśnierski, na 1 miesiąc więzienia. 13. Bazyli Chabalewicz, 21 l., stanu wolnego, terminator szewski, z Radycz, na 1 miesiąc więzienia.

*b)* Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

14. Fedko Zacharczuk, 43 l., żonaty, z Lacek małych, na 10 dni aresztu w sztokhauzie.

*c)* Za przekroczenia przeciw obwieszczeniom z 28 i 29 lutego 1864.

15. Zygmunt Czapikowski, 30 l., stanu wolnego, oficyalista prywatny, z Marymontu w Polsce, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. 16. Karol Zacharski, 15 l., stanu wolnego, z Zagórza, terminator ciesielski, na 6 dni aresztu w sztokhauzie. 17. Janos Lakatos, 29 l., żonaty, z Szent Andrasin w Węgrzech, kowal, na utratę pistoletu dubeltowego i 8 dni aresztu w sztokhauzie; od aresztu uwolniony w drodze łaski. 18. Zofia Rakszewska, 32 l., zamężna, z Ostobuza, właścicielka częściowa z Meteniowa, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. w. a. 19. Erazm Iszkowski, 52 l., żonaty, z Zamościa w Polsce, rządzca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 20 zł. w. a. 20. Karol Załęski, 36 l., żonaty z Dobrowlan, rządzca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 15 zł. w. a.

*VII. C. k. sąd wojenny w Stanisławowie.*

*a)* Za zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego.

1. Artur Luszczyński, uczeń szkół realnych, 17 l., z Jazłowca, na 1 miesiąc więzienia. 2. Emil Leszczyński, pisarz ekonomiczny, 17 l., z Tłustego, na 3 miesiące więzienia, z 1 razowym postem w każdym

---

którego drugi tom mamy przed sobą, może się przyczynić nie mało do podniesienia oświaty ludu szląskiego, a to w kierunku narodowym. Jak w tomie pierwszym, który wyszedł w r. 1862, tak i w tym drugim tomie p. Jan Śliwka podaje dobre rozprawki historyczne, wybierając do nich takie przedmioty, które nietylko ewangielika ale i Polaka obchodzą. I tak kiedy w pierwszym tomie traktował o przekładach biblii na język polski w wieku szesnastym i przy tej sposobności pisał nieco o owoczesnych ewangielikach w Polsce: w obecnym drugim tomie podaje życiorys czeskiego reformatora Jana Hussa, który na sto lat przed Lutrem dążył do reformy kościoła i wskazuje przyjazne stosunki, jakie łączyły Hussa z ówczesną Polską i Polakami. W Pradze Huss bronił zasady narodowości, miewał kazania w języku czeskim i walczył przeciwko żywiołowi niemieckiemu, który coraz więcej rozpościerał się w Czechach. Gdy jednak większość duchowieństwa katolickiego przyłączyła się do stronnictwa niemieckiego a kardynał wyklął Hussa, tak on jak i przyjaciel jego Hieronim z Pragi zmuszeni zostali szukać przytułku w ościennych krajach. „Najwięcej przebywał Huss podczas wydalenia z Pragi w Krakowcu i w okolicy, a wtedy to zapewne poznał się bliżej z królem polskim Władysławem Jagiełłą, bo później zostawał z nim w stósunkach listownych. Hieronim opuścił także Pragę i udał się do Polski, gdzie znalazł gościnne przyjęcie. Tak więc Polska już w najdawniejszych czasach dawała przytułek prześladowanym.“ Na soborze w Konstancyi, biskupi polscy ujmowali się za Hussem. „Oprócz Czechów tylko Polacy jedni podnieśli głos w obronie Hussa, nie ujął się nikt z mądrych Niemców, Francuzów lub Anglików. Otóż to dowód wymowny, jak Polacy umieli szanować wolność religijną, jak za odmienne zdania nie karali stosem, ani nawet przyczynić się ku temu nie chcieli! A jednak nie braknie takich, którzy ewangielikom szląskim i w ogóle polskim, tylko Niemcy jako raj dla ewangielików wskazują, nie pomnąc na to, że tam ewangielictwo klątwami, ogniem i mieczem prześladowano....“ — Widzimy z tych dwóch ustępów, w jakim duchu pisane są rozprawki „Rocznika ewangielickiego.“ W tym samym kierunku popiera autor i wydawca w Roczniku swym najważniejsze sprawy społeczno-kościelne ewangielików polskich na Szląsku. W rozprawce o nowym kancyonale polskim dla ewangielików na Szląsku austryackim autor przemawia za zaprowadzeniem kancyonału polskiego w kościołach ewangielickich na Szląsku, podając przy tej sposobności krótki rys dziejów czeskiego kancyonału ewangielickiego, będącego tam teraz w używaniu. W „Poglądzie na usiłowania ludu ewang. w Szląsku austryackim“ zestawia autor rezultaty usiłowań dążących do oświaty ludu ewangielickiego na Szląsku a z przyjemnością dodać tu należy, że powstające wszędzie po wsiach i miasteczkach Szląska szkoły, pożądanym skutkiem wieńczą te usiłowania.— W ogóle powiedzieć musimy, że Rocznik ewangielicki tak przez dobór rozprawek jak przez dążność narodową ich, zasługuje na nazwę dobrej książki ludowej i życzyćby należało wiele podobnych książeczek dla naszej ludności nieewangielickiej. Autor nie zniża się w dziełku swem do przesądów i zabobonów ludu, nie sadzi się na naśladowanie języka i mowy prostaczków: ale tylko jasnym i prostym stylem wabi ich do słuchania poważnych prawd i przyjęcia szlachetnych zasad.

*Lu. Gu.*

tygodniu. 3. Antoni Jagodziński, czeladnik murarski, 19 l., z Tłumacza, na 6 tygodni więzienia. 4. Bronisław Salis, student, 16 l., z Czortkowa, na 1 miesiąc więzienia. 5. Michał Ryrak, szewc, 18 l., z Stanisławowa, na 1 miesiąc więzienia. 6. Michał Kochanowski, siodlarz, 20 l., z Stanisławowa, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. 7 Paweł Witwicki, bednarz, 17 l., z Petroutz na Bukowinie, na 4 tygodnie więzienia. 8. Adam Binder fałszywie Gajdecki vel Pichowicz, kominiarz, 22 l., z Stanisławowa, na 8 miesięcy więzienia i wynagrodzenie szkody w kwocie 23 zł. 30 c. w. a., (obciążony przestępstwem sprzeniewierzenia i fałszywego meldunku). 9. Tytus Skulski, uczeń gimnazyum, 16 l., z Śniatyna, na 1 miesiąc więzienia. 10. Rudolf Tarnawiecki, były dozorca straży finansowej, 22 l., z Kamionki wielkiej, na 3 miesiące więzienia z 1 razowym postem w każdym tygodniu. 11. Karol Chmielewski, student, 16 l., z Stanisławowa, na 6 tygodni więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu (powtórnie). 12. Anna Hoszowska, żona lokaja, 27 l., z Stanisławowa, na 3 tygodnie więzienia. 13. Leon Waszkiewicz, czeladnik krawiecki, 20 l., z Halicza, na 2 miesiące więzienia. 14. Karol Olszewski, czeladnik kuśnierski, 19 l., z Halicza, na 2 miesiące więzienia. 15. Mikołaj Paratinkiewicz, szewc, 23 l., z Halicza, na 2 miesiące więzienia. 16. Dawid Abrahamowicz, właściciel dóbr, 22 l., z Targowicy, uwolniony z braku dowodów.

*b*) Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

17. Pinkas Dawid Fraenkel, dzierżawca gospody, 19 l., z Buczacza, na 14 dni aresztu. 18. Jan Polański, oficyalista prywatny, 35 l., z Pasieczny, na 8 dni więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem. 19. Marya Baranowska II voto Witwicka, wdowa po dzierżawcy dóbr, 67 l., z Perechińska, na 24 godzin aresztu. 20. Onufry Boyczuk, włościanin, 34 l., z Kryłosia, 21. Jakim Boyczuk, włościanin, 24 l., z Kryłosia, obadwa na 14 dni aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. 22. Daniel Karpów, inwalid patentowy i kmieć, 36 l., z Tyśmienicy, na 14 dni aresztu z 2 razowym postem w każdym tygodniu. 23. Kornel Charków vel Goronczak, na 14 dni aresztu, z 2 razowym postem w tygodniu. 24. Dymitr Karpiński, 25. Iwan Pankiewicz vel Krawczyk, 26. Jurko Andrusyszyn, uwolnieni z braku dowodów. 27. Jan Polański, pisarz prywatny, 35 l., z Pasieczny, na 1 miesiąc aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. 28. Sawka Woronczy, posłaniec urzędowy, 48 l., z Bohorodczan, na 3 dni aresztu. 29. Mechel Sokal, dzierżawca propinacyi, 40 l., z Łysia, na 14 dni aresztu zaostrzonego 2 razowym postem w tygodniu. 30. Majer Sokal, dzierżawca propinacyi, 35 l., z Łysia, na 6 dni aresztu. 31. Pinkas Wundermann, handlarz wełny, 36 l., z Łysia, uznany za niewinnego. 32. Józef Hendlich, prywatysta, 63 l., z Bolechowa, na karę pieniężną w kwocie 15 zł. w. a. 33. Jan Skrętowicz, młynarz, 39 l., z Halicza, na 1 miesiąc aresztu, z 2 razowym postem w tygodniu.

*c*) Przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864.

34. Mikołaj Asłan, właściciel dóbr, 63 l., z Śniatyna, uznany za niewinnego. 35. Teofan Wojcicki, gajowy, 25 l., z Chlebiczyna, na 6 dni aresztu. 36. Karol Kolinek, chirurg sądowy, 49 l., z Gaja w Morawii, na utratę broni i karę pieniężną w kwocie 5 zł. w. a. 37. Władysław Medyński, ekonom, 41 l., z Buczacza, na utratę broni i karę pieniężną w kwocie 15 zł. w. a. (Dok. nast.)

---

**Wiedeń** 20 maja. Liczba obradujących w Austryi sejmów krajowych, ciągle się zmniejsza. W ubiegłym tygodniu, z którego podajemy tutaj sprawozdanie o przebiegu obrad sejmowych, dwa sejmy morawski i niższo-austryacki zostały zamknięte. Dzisiaj obradują tylko jeszcze trzy sejmy, a mianowicie: bukowiński, czeski i tyrolski.

Sejm czeski na posiedzeniu 10 b. m. zajmował się projektem rządowym o konkurencyi kościelnej. Wydział, któremu poruczona była sprawa ta, nie mógł się zgodzić i przedstawił dwa zdania większości i mniejszości. Wotum większości wnosi, aby sejm przyjął projekt rządowy. Mniejszość, której sprawozdawcą jest ks. Placer, wnosi, aby sejm nad projektem rządowym przeszedł do porządku dziennego, który to wniosek przyjęto. Tenże sejm na posiedzeniu 11 b. m. uchwalił, aby 3000 złr. poświęcić na umiejętne poszukiwania w Czechach. Następnie wszczęła się ożywiona rozprawa nad petycyą pragskich słuchaczów medycyny o ustanowienie wyższych katedr czeskich. Sejm przyjmuje wniosek Riegera osnowy następującej: «Sejm uchwala, że ustanowienie wyższych katedr czeskich przy wydziale lekarskim w Pradze jest konieczną potrzebą kraju i w tym celu petycyę tę poleca ministerstwu stanu». Poseł Rieger na temże posiedzeniu podaje wniosek, aby poruczyć wydziałowi sejmowemu rewizyę ordynacyi wyborczej sejmowej. Na posiedzeniu d. 12 b. m. sejm mimo przeciwnych wniosków stronnictwa czeskiego, przystąpił do wyboru posłów do rady państwa. Stronnictwo czysto czeskie (57) nie bierze udziału w tych wyborach. Stronnictwo feudalne (hr. Thun, Clam Martinic, Nostitz) przystępuje do wyboru z zastrzeżeniem. Wybrani zostali: Hr. Belcredi, ba. Kellesberg, Bethmann, Kopez, Krywanek, Lill, Grüner, Neradt, Sadyl, Pankraz, Rosenauer, Roth, Dr. Hanisch, Swetka, Zak, Krouski, Kratochwil, Trojan, Faber, Szlechta, Szycha i Krall. Na następnem posiedzeniu 13 b. m. namiestnictwo zawiadamia sejm, ze JCKAMość naznaczył koniec tegorocznej sesyi na ostatnie dnie tego miesiąca.

Sejm morawski w Bernie na posiedzeniach 10 i 11 b. m. zajmował się preliminarzem krajowym, a mianowicie uchwalił budżet dla zakładu obłąkanych, dla zakładu położniczego i domu sierot. Na posiedzeniu 13 t. m. p. Namiestnik odpowiedział na interpelacyę względem równouprawnienia języków, o której swego czasu donieśliśmy, że przytoczone w niej skargi i zażalenia są bezzasadne, a względem utyskiwań na sądy, namiestnictwo nie jest kompetentnem do dania wyjaśnień. Na tem posiedzeniu zakończył sejm morawski tegoroczną swą sesyę.

Sejm bukowiński na posiedzeniu 11 b. m. przyjął ustawę względem święcenia dni świątecznych. Na temże posiedzeniu poseł Petrino złożył mandat. Na posiedzeniu 12 b. m. wybrany został na posła do rady państwa Symonowicz.

Sejm niższo-austryacki zajmował się na posiedzeniu 9 b. m. ważnym przedmiotem, który i Galicyę wielce obchodzi. Jak wiadomo ustawa cywilna austryacka ogranicza prawo rozporządzania gruntami włościańskiemi i ich spadkodawstwo w ten sposób, iż ani posiadający je włościanin, ani jego spadkobiercy nie mogą dzielić gzuntów stanowiących jedno gospodarstwo, i stanowi, że grunta te przechodzić mają w całości i niepodzielone na własność najstarszego syna. Z powodu sprawozdania wydziału dla spraw gospodarskich, rozpoczęły się rozprawy nad tym przedmiotem. Wydział oświadczył się tak przeciw bezwzględnemu utrzymaniu nadal powyższej ustawy, jako też przeciw bezwzględnemu jej zniesieniu, i podał wniosek pośredniczący. Przeciw temu wnioskowi wydziału powstało wielu znakomitych mowców z żądaniem, aby sejm uchwalił zupełną wolność rozrządzania nieruchomą własnością włościańską. Natomiast poseł Berger wniósł, że w sprawie tej sejm nie ma kompetencyi, ponieważ chodzi tutaj o zmianę ustawy obowiązującej całe państwo, że więc sprawa ta należy do zakresu Rady państwa. Sejm zastósował się do tego wniosku i uchwalił na posiedzeniu następnem 10 bm. aby prosić rządu o przedłożenie Radzie państwa projektu do ustawy znoszącej ograniczenia własności gruntów włościańskich. — Na posiedzeniu 12 b. m. uchwalono, aby wydział sejmowy zajął się przygotowaniem materyałów potrzebnych do ułożenia ustawy budowniczej dla miasta Wiednia. Na temże posiedzeniu sejm uchwalił, aby kwotę 10,000 złr. ofiarować uniwersytetowi wiedeńskiemu w celu uroczystego obchodzenia 500-letniego jubileuszu.— Dalej zastanowił się sejm nad sprawą włóczęgostwa w niższej Austryi. Wydział mający się zająć wynalezieniem środków przeciw włóczęgostwu, wniósł, aby założyć dom roboczy. Temu sprzeciwiali się posłowie Mühlfeld i Berger ze stanowiska prawniczego i wnosili, aby sejm odroczył sprawę tę do najbliższej sesyi. Sprawozdawca wydziału broniąc wniosku komisyi, kończy obronę temi słowy: «Proszę was panowie, abyście nie przyjęli wniosku odraczającego tę sprawę; kiedy wydział podał środki przeciw włóczęgostwu mówiono, że trzeba najprzód załatwić sprawę domów roboczych; teraz kiedy wydział podaje wniosek względem domów roboczych, odpowiadają, że trzeba najprzód uchwalić ustawę względem żandarmeryi, a kiedy przyjdzie ustawa względem żandarmeryi, powiedzą nam bez wątpienia, że trzeba najprzód załatwić sprawę szkół i wychowania; niedawno zaś podałem wniosek względem lepszej płacy nauczycieli szkolnych, odpowiedziano mi, że trzeba najprzód uporządkować sprawę funduszu szkolnego. Tak to więc obracamy się w kole błędnem. Jedną sprawę odkłada się aż do załatwienia drugiej, a żadnej się nie załatwia. Jeżeli ze sprawą domu roboczego chcecie czekać aż do uporządkowania funduszu szkolnego, to w Austryi włóczęgostwo na wieki pozostanie». Sejm przy głosowaniu odrzucił wniosek żądający przejścia do porządku dziennego. Lecz 14 b. m. sejm ten zamknął tegoroczną sesyę swoją.

Sejm tyrolski na posiedzeniu d. 9 b. m. zajmował się sprawą włóczęgostwa, które się stało plagą kraju. Przyjmuje on wnioski wydziału żądające, aby gminy osobom i rodzinom niemającym utrzymania dawały jakieś zatrudnienie; obcych włóczęgów z obrębu swego wydaliły i t. p. Na posiedzeniu d. 10 b. m. wielu posłów interpelowało namiestnictwo w sprawie religijnej a mianowicie: czy namiestnictwo wstawia się u rządu o zmianę patentu dla protestantów?

---

## Królestwo Polskie.

Krótkie doniesienia o rezultacie wyborów w województwach podlaskiem, płockiem i kaliskiem ogłoszone już zostały w dziennikach warszawskich. W Siedlcach przybył na zgromadzenie wyborcze wojenny tameczny naczelnik Maniukin, znany z spalenia Siemiatycz i wielu okrucieństw, a *Dziennik Powszechny* podając wiadomość o tych wyborach, pisze jakby szydząc iż „zaszczycił" on bytnością swoją zgromadzenie. Mniemamy że stósowniejszem byłoby wyrażenie iż „zgromadzenie uczuło się szczęśliwem" że przybywszy nikogo powiesić nie kazał. Dalej sprawozdanie brzmi:

„Posiedzenie zagaił prezes Trybunału, Wawrowski, poczem p. Joachim Hempel jako wybrany do przewodniczenia Stowarzyszonym na obradach, po wykonanej na ten urząd przysiędze, stósownie przemówiwszy, wezwał z grona obywateli na asesorów: Jana Zembrzuskiego i Ludwika Górskiego, a wspólnie z niemi na sekretarza Józefa Sauvé. Na wybory przybyło Stowarzyszonych 65. Większością głosów wybrani zostali na radców: do komitetu Towarzystwa Ludwik Górski (głosów 50), do Dyrekcyi głównej, Władysław Gruszecki (60), do dyrekcyi szczegółowej: dotychczasowy radca Artur Podczaski (62), Józef Sauvé (46) i Antoni Szeliski, również dotychczasowy radca (42). Na prezesa przyszłych wyborów Augustyn Szydłowski (33), na jego zastępcę Ludwik Okęcki (30). Po ukończeniu wyborów Prezes Kozłowski odczytał sprawozdanie z działań Dyrekcyi szczegółowej w ciągu ubiegłych dwóch lat ostatnich, z którego okazuje się, że skład członków Dyrekcyi miejscowej, z całą gorliwością dla dobra instytucyi prace podejmował. Za co też w imieniu stowarzyszonych, przewodniczący wyborom, tak prezesowi jako i radcomn ajszczersze złożył podziękowanie."

O rezultacie wyborów w Płocku i Kaliszu, donosi *Gazeta Warszawska* co następuje:

„W Płocku dnia 13 maja odbyły się pod przewodnictwem Jaworowskiego Józefa, dziedzica dóbr Radzymin, Prezesa Zebrania, wybory urzędników Towarzystwa Kredytowego; w skutku odbytego tajemnego głosowania, wybrani zostali na Radców do Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego a mianowicie: do Komitetu Towarzystwa, Komierowski Ludwik, dziedzic dóbr Brzezienka, do Dyrekcyi Głównej Klimkiewicz Antoni-Franciszek, dziedzic dóbr Leszczyno Szlacheckie; do Dyrekcyi Szczegółowej: I. Jórski Józef, dziedzic dóbr Dzięgielewo, Czapski Leonard, dziedzic dóbr Radomice, Zboiński Marceli, dziedzic dóbr Ogorzelice. Na Prezesa przyszłego Zebrania wybrany Dominik Dziewanowski, dziedzic dóbr Działynia a na Zastępcę Prezesa, Kanigowski Włodzimierz, dziedzic dóbr Płomiany.

„W Kaliszu dnia 13 b. m. na wyborach w gmachu Dyrekcyi Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego odbytych, oprócz dawniejszych radców, wybranymi zostali: na radcę do Komitetu JW. Golembiowski; na radcę do Dyrekcyi Głównej JW. Klimaszewski a na radców do Dyrekcyi Szczegółowej WW. Załuskowski i Gałczyński."

— Panslawiści moskiewscy, którzy Litwę nazywają „staroruską" prowincyą, usiłują język litewski na moskiewski przerobić, a naprzód projektują, aby książki ludowe w litewskim języku drukowane były rosyjskiemi literami. Pod tym względem czytamy w *Wileńskim Wiestniku* następujące rozumowanie.

„Niepodobna jest prawie wyrazić wszystkich dźwięków litewskiego języka głoskami łacińskiemi."

Rzucając fałsz ten, zapomina *Wileński Wiestnik*, iż przez kilka wieków wyrażano dźwięki litewskiej mowy łacińskiemi głoskami. Jako drugi powód drukowania książek litewskich rosyjskiemi głoskami, podaje *Wiestnik* „iż młodzież wiejska nie może się uczyć dwóch alfabetów razem: rosyjskiego i łacińskiego". Zapomina znów, że młodzież litewska oświecając się nie życzy sobie zupełnie uczyć się rosyjskiego alfabetu, lecz przeciwnie uczyła się i uczyć się pragnie alfabetu łacińskiego, którym wypisuje swe myśli cała cywilizowana Europa. Przytoczywszy dwa powyższe fałszywe i obłudne powody, tak dalej pisze cywilizator moskiewski:

„Z tych powodów byłoby pożytecznem a nawet koniecznem, aby litewskie wyrazy pisano rosyjskiemi głoskami i łaciński alfabet zastąpiono grażdanką. Książek w litewskim języku jest mało, są to po większej części książki do nabożeństwa, a z wielką łatwością będzie można przedrukować je rosyjskiemi literami. Korzyści z tej reformy przy odrodzeniu się wyswobodzonego (!) ludu litewskiego są wielkie, a jęczący od tylu wieków lud pod jarzmem spolszczonych panów i księży zbliży się do bratniego mu narodu rosyjskiego i pękną ostatnie więzy łączące go z szlachetczyzną i latynizmem."

Ile wyrazów tyle fałszów. Cywilizator ów *Wiestnika*, nazywający zmoskwicenie ludu litewskiego, jego oswobodzeniem, zapomniał, że nie zgłuszy dziejów opowiadających, że to nie z rosyjskim lecz z polskim narodem wszedł w bratni związek lud litewski i od pięciu wieków w nim zostaje, złączony w jedność nie przemocą ale miłością.

---

## TELEGRAMY.

Kopenhaga 19 maja. Wieczorny dodatek do *Berlingske Tidende* donosi, iż nadzwyczajny komisarz duński dla Jutlandyi, Dahlström udał się do Horsens, aby tam naradzić się z pełnomocnikiem Wrangla o stosunki podczas rozejmu. Dzisiejszy *Dagbladet* pisze: Według wieści, kontrybucye rozpisane w Jutlandyi po 12 t. m. mają być cofnięte; okręty mają mieć wolność opuszczania portów jutlandzkich.

Hamburg 20 maja. Do *Hamburger Nach-*

*richten* donoszą z Altony, iż komisarze związkowi wydali rozporządzenie, aby podczas dalszych odwiedzin miast holsztyńskich przez ks. Fryderyka Augustenburgskiego, władze nie występowały i przez to nie dawały urzędowego charakteru tym powitaniom.

Hamburg 20 maja (*Pr.*). Książę Fryderyk Karol pruski już dzisiaj powrócił z Berlina na teatr wojenny duński wraz z licznym orszakiem, gdy dawniej twierdzono, iż dość długo zabawi w Prusach. Książę Oskar szwedzki objął 18 t. m. dowództwo nad flotą szwedzką i wydał do niej odezwę, przygotowując ją „na ważne nadejść mogące wypadki."

Bukareszt 19 maja. Rząd wysłał w różne części kraju komisarzy mających nieograniczone pełnomocnictwo i polecił wszystkim władzom cywilnym i wojskowym, aby ich bezwarunkowo słuchały. Między temi komisarzami znajduje się dawny minister Crezulesko i Tell. (Komisarze ci mają przewodniczyć zapewne przy głosowaniu powszechnem, mocą którego ludność Rumunii przyjmie lub odrzuci nową ustawę wyborcza i zatwierdzi krok rządu. P. R. W.)

Tryest 20 maja. Według nadeszłych tu wiadomości z Aleksandryi z 15 t. m. wicekról, na żądanie sułtana, wyprawia oddział z 3500 żołnierzy złożony przeciw Beduinom powstałym w Jemen w Arabii.

Londyn 20 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, na interpelacyę Whitezida odpowiedział Layard: Niema urzędowych doniesień o dalszych przymusowych kontrybucyach pruskich w Jutlandyi, a konferencya zamierza je przerwać. Na zapytanie Pakingtona, odpowiedział Grey, iż niema urzędowego raportu, aby okręty austryackie płynęły na morze Baltyckie; Layard mniema, iż austryacka eskadra płynie z Lisbony za pierwszą swą częścią na morze północne.

## Przegląd polityczny.

O bardzo mnogich egzekucyach i traceniach, które we wszystkich województwach Kongresówki spełniali naczelnicy wojenni moskiewscy, i z których wiele przytoczyliśmy, nie ogłaszały najmniejszego doniesienia władze moskiewskie od półtora miesiąca, nie wspomniał ani słowa *Dziennik Powszechny*, jakto pisaliśmy, aż nareszcie w numerze z 19 t. m. uczuł on się zmuszonym, chcąc sprostować telegram w dziennikach paryskich podany, do przyznania, że w Opatowie powieszono razem sześć osób w d. 28 kwietnia, o czem czytelnikom naszym dawno wiadomo. *Dziennik Powszechny* usprawiedliwia tę gromadną egzekucyę twierdzeniem, że to byli żandarmi wieszający. O stu innych niedawnych egzekucyach, milczy *Dzien. Powszechny*.— Deportacye trwają ciągle: dnia 16 i 17 t. m. wywieziono z Warszawy koleją petersburgską w głąb Rosyi i na Sybir dwa wielkie transporta więźni, z których jeden liczył 300, drugi 400 osób, wiele z nich było w kajdanach, i tych zamknięto w wagonach, przeznaczonych do wożenia bydła. Wiadomość o tem wywożeniu podaje zgodnie nasz korespondent i korespondent do *Breslauer Ztg.* Urzędowe dzienniki moskiewskie, które powtarzają wyroki sądów wojennych austryackich, nie ogłosiły dotychczas, powtórzymy znów, ani jednego wyroku skazującego na deportacyę, nie doniosły ani o jednem uwięzieniu, a przecież można liczyć że do 20,000 osób wywieziono z samej Kongresówki to do kopalń syberyjskich, to na wygnanie na Sybir, to w głąb Rosyi na czas trwania powstania, jak mówią Moskale, nie licząc wywiezionych tysięcy z Litwy, Białorusi, Wołynia, Podola, Ukrainy, nie licząc „przesiedlonych" 30,000 drobnej szlachty i włościan z Litwy na stepy podуralskie. — *Dziennik Powszechny* z 19 t. m. donosi o jednym adresie z wymuszonych świeżo na zgromadzeniach wyborczych, mianowicie o adresie wymuszonym w Płocku, a donosi w zwykły sobie sposób. Pisze on: „Po poprzedniem „naradzeniu się, 80 obywateli zebrało się u pre„zesa Towarzystwa Kredytowego Ziem. (Dyrekcyi „Szczegółowej Płockiej) Jackowskiego, gdzie po „krótkiej przemowie mianej przez obywatela Szy„mona Kosobuckiego, a przez Jks. biskupa miej„scowej dyecezyi Popiela popartej, o smutnym „stanie w jaki wpadł kraj skutkiem minionych roz„ruchów, zgodzono się, że wyznać należy winę „i błagać o łaskę monarszą. Poczem adres pod„pisany został i przez 12 wybranych przedsta„wiony jen. Semece." Powtarzamy to doniesienie *Dziennika Powszechnego*, lecz nauczeni tylokrotnem doświadczeniem które wskazało jak on przekręca fakta, żadnej nie pokładamy w jego słowa wiary; wszakże wczoraj przytoczyliśmy doniesienie *Dziennika Powszechnego* i gazet petersburgskich twierdzących z jaką żałością Litwa żegnała Murawiewa i jak sobie gorąco życzy jego powrotu.

O przyszłości konferencyi coraz niepomyślniejsze wróżby i wnioski stawia większość opinii publicznej. *Nordd. Allg. Ztg.* 21 t. m. przyznaje, iż „zagraniczna prasa a szczególniej angielska wypowiada *uni sono*, iż konferencye żadnego nie dadzą rezultatu." Organ Bismarka dodaje, iż dzienniki angielskie wyrażają w tych słowach mimowolnie klęskę polityki gabinetu angielskiego, który z taką usilnością starał się konferencyę zgromadzić.— Nagły powrót na teatr wojenny księcia pruskiego Fryderyka Karola, który ma objąć naczelne dowództwo nad wojskami sprzymierzonemi w Szlezwiku i Jutlandyi, oraz objęcie przez księcia Oskara szwedzkiego dowództwa nad wzmocnioną flotą szwedzko-norwegską i odezwa tegoż księcia, o czem donoszą powyższe telegramy, są to także oznaki, iż wojna w Danii dalej toczyć się będzie, i że może nowe potęgi na linię bojową wystąpią. Dzienniki angielskie coraz silniej przdmawiają za zbrojną interwencyą Anglii, a palmerstonowski *Morning Post* pisze, że moralny wpływ, jeśli nie jest poparty materyalną siłą, nie wiele zdziała. Uderza on na politykę popierającą pokój *à tout prix* i pisze: „Naród angielski dlatego opłaca flotę i armię, aby obu używał na obronę honoru narodowego."

Lecz sprawa duńska i konferencye jeden jeszcze mogą mieć zwrot o którym dawniej wiele mówiono, a dzisiaj nieco ucichło, mianowicie, że gdy konferencya londyńska spełznie bez rezultatu, rząd francuski wystąpi zapewne raz jeszcze z propozycyą kongresu, któryby jednak nietylko duńską, lecz wszystkie toczące się w Europie sprawy: polską, włoską, wschodnią, rozwiązał, nowy porządek w Europie na nowem prawie publicznem oparł, a wystąpi przedstawiając, że jedna sprawa duńska w odosobnieniu rozwiązać się nie da. Słowem, wyczekująca polityka francuska doczekać się może stósownej chwili do powtórzenia swej zasadniczej myśli o kongresie, a wniosek ten jeśliby nie sprowadził istotnie kongresu porządkującego Europę, mógłby przynajmniej inaczej uporządkować mocarstwa do wojny.

Niektóre dzienniki wiedeńskie z 21 b. m. zwracają się do spraw wewnętrznych austryackich. I tak *Presse* poświęca artykuł wstępny marynarce wojennej austryackiej i stanowisku, jakie w obec niej zajęła wiedeńska rada państwa, a *Ost D. Post* pisze artykuł o reformie uniwersytetów austryackich. *Wanderer* znów zajmuje się sprawą polską i donosi, że przyjazd z Rzymu do Paryża księcia Czartoryskiego w towarzystwie ks. Lucyana Bonapartego ma na celu, aby imieniem Ojca się do nakłonić cesarza Napoleona do podniesienia na nowo wespół z Anglią sprawy polskiej. — Ministeryalny *Botschafter* zastanawia się w artykule wstępnym nad sprawą Księstw naddunajskich. Zaprzecza on wiadomości, jakoby ks. Cuza miał zamiar udania się do Carogrodu, aby złożyć hołd W. Porcie i pisze: „Swieżym zamachem stanu (?!) ks. Cuza rozdarł konwencyę paryską i zarówno zadał cios zwierzchniczej władzy, jaką Turcya dzierży nad księstwami! Dodać tu winniśmy, iż Porta widocznie nie podziela zdania *Botschaftera* bardziej troszczącego o jej władzę niż ona sama, a kilka z mocarstw które podpisały konwencyę względem Księstw Naddunajskich, nie uważają bynajmniej, eby książę Cuza zerwał konwencyę. Dalej tak pisze *Botschafter*: „Europa tęskni za tem, aby się pozbyła nieznośnych więzów jakie jej nałożyła konwencya paryska względem Księstw naddunajskich." Zdaje się, że *Botschafter* chce przez te słowa wyrazić chęć swoją, aby zniesiono warunek konwencyi, zabraniającej zbrojnej interwencyi do Księstw Naddunajskich obcym wojskom, wyjąwszy tureckim, lecz tym ostatnim pozwalający interweniować jedynie za zgodą wszystkich mocarstw, ktore traktat paryski podpisały.

18 t. m. odbyła się w Tuileriach rada ministrów pod prezydencyą cesarza. Ciało prawodawcze na posiedzeniu 17 t. m. przyjęło kilkanaście pozycyj budżetu ministerstwa wojny, oraz cały budżet Algeryi. Na posiedzeniu senatu tegoż dnia odbytem, między innemi przedstawiona była do sankcyi ustawa o koalicyach robotników. Wielu mowców powstawało przeciw tej ustawie, a 13 głosów oświadczyło się przeciw jej zatwierdzeniu. Mimo tego ustawa przeszła znaczną większością głosów. *Monitor wieczorny* z 19 t. m., powtarza z *Monitora rannego* korespondencyą, która pochwalając wielce rząd włoski, iż spowodował Izbę deputowanych do przejścia do porządku dziennego przy rozprawach nad kwestyą rzymską, przyznaje Włochom prawo do Rzymu, zgodnie z słowami włoskiego prezesa rady ministrów, wypowiedzianemi na posiedzeniu Izby 14 t. m.—

Parlament holenderski podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, zawezwał rząd swój, aby na konferencyą londyńską wniósł żądanie, iżby księstwo Limburskie odłączone zostało od Związku niemieckiego, a to na zasadzie życzeń tamtejszej ludności. Rząd oświadczył, iż chętnie korzystać będzie z pierwszej posobności, aby sprawę tę poddać pod rozpoznanie Izb.

Angielski *Times* wyczerpuje wszystkie możebne a często najsprzeczniejsze strony kwestyi duńsko-niemieckiej. W korespondencyi kopenhagskiej w numerze 17 twierdzi, że zaokrąglenie ojczyzny niemieckiej przyłączeniem Szlezwiku i Holsztynu, grozi Duńczykom utratą ich ojczyzny; w artykule wstępnym z 18 wdraża Duńczykom, aby przyjęli linią graniczną podług narodowości. *Morning Post* uważa, że skoro Austrya i Prusy na ostatniej konferencyi oświadczyły się z nieuwzględnieniem traktatu londyńskiego, przyszła konferencya stanie się niepotrzebną, jeżeli tylko pełnomocnicy obu tych państw nieotrzymają odmiennych instrukcyj. Twierdzi, że Dania i mocarstwa neutralne, nie mogą pozwolić na przyłączenie księstw do Niemiec. — Na posiedzeniu Izby niższej odpowiedział p. Layard na zapytanie p. Whiteside, że rząd nie otrzymał urzędowych wiadomości o nowych kontrybucyach w Jutlandyi, niemniej doniósł, że konferencya zamierza je skasować. P. Grey odpowiada p. Pakingtonowi, że rząd nie ma podobnież żadnych wiadomości, o ruchu austryackich okrętów na Baltyk. P. Layard dodaje, że przybyłe do Lisbony austryackie okręta, połączą się z eskadrą na północnem morzu.

*Opinione* turyńska oświadcza, że pogłoska o zerwaniu układów co do sprzedaży kolei żelaznych własnością państwa będących, nie ma żadnej podstawy. Układy te owszem są już prawie ukończone i umowa *ad hoc* niebawem przedstawiona zostanie parlamentowi, wraz z innemi projektami co do kolei żelaznych.

W Rumunii toczą się teraz ważne czynności wewnętrzne. Przez dzień jutrzejszy i dwa następne, lud ma wotować względem przyjęcia lub odrzucenia nowej ustawy wyborczej daleko liberalniejszej od dawnej. Daje ona prawo głosowania na wybory każdemu Rumunowi pełnoletniemu, umiejącemu czytać i pisać, płacącemu rocznie podatku 4 dukaty. Stu takich początkowych wyborców wybiera z pomiędzy siebie jednego wyborcę drugiego stopnia, którzy dopiero głosują na deputowanego. Inteligencya daje prawo do bycia bezpośrednio wyborcą drugiego stopnia, a takiemi wyborcami bezpośredniemi są: plebani, doktorowie wszelkich wydziałów, profe-

sorowie akademii i gimnazyów, adwokaci, budowniczowie, inżynierowie, oraz urzędnicy, lecz ci ostatni, jeżeli mają roczną pensyi około 1000 złpolsk. Wotowani względem przyjęcia lub odrzucenia tej nowej ustawy, ma się zapewne odbyć już na jej podstawie. *Monitor* rumuński zaprzecza wieściom rozszerzonym w niektórych dziennikach niemieckich, jakoby rząd rumuński wydalił wielu Polaków z granic Rumunii. Pisze on, że wieści te są tendencyjnie fałszywe, i że żaden Polak z Rumunii wydalonym nie został.

Poczta wschodnio-indyjska przywiozła wiadomości z Chin z 9 kwietnia. Gdy przeszłe twierdzily, że powstanie chińskie od kilkunastu lat trwające jest już na schyłku, te znów donoszą o klęsce, jaką poniosły wojska cesarskie uderzające na miasto Kingtang; lecz dodają, że wojska te ściągają posiłki i chcą ze wszystkich stron na to ważne stanowisko powstańców powtórnie uderzyć. — Z powodu niespokojności wybuchłych w Indyach, rząd angielski dla zwiększenia tam swych wojsk, zamierza przesłać drogą przez Egipt kilka ich oddziałów, i w tym celu umawia się z wicekrólem Egiptu i sułtanem.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

*Kraków* d. 21 maja. Dziś rano miasto nasze przerażone zostało wieścią o dokonanem morderstwie. Wczoraj wieczór po godzinie 10tej, mężczyzna, którego nazwiska dokładnie nie wiemy, (podobno Hohendorf, czy Hogendorf, rodem z Bochni,) w przechodzie przez plac Szeroki, napadnięty został i pchnięty sztyletem w udo od przodu, gdy pierwsze uderzenie skierowane w piersi, zdołał laską sparować. Tak przynajmniej zdarzenie to słyszeliśmy opowiadane. Rana nie ma być śmiertelna i życiu rannego nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyny tego zuchwałego morderczego zamachu niewiadome. Władze tutejsze zajęły się energicznie śledzeniem jego sprawcy.

— Na ostatecznej rozprawie w tutejszym c. k. sądzie krajowym w dniu dzisiejszym przy zamkniętych drzwiach odbytej, skazanym został p. Ludwik Powidaj, redaktor *Kroniki*, na 4ry miesiące ścisłego aresztu, i na utratę z kaucyi 150 złr.; a to z powodu, iż został uznany winnym wykroczenia §§. 300 i 305, za cztery artykuły w Nrach 24 (dwa), oraz 79 zeszł. roku i w N. 8 b. r. *Kroniki*. Przeciw temu wyrokowi, zgodnemu zupełnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi, obżałowany założył natychmiast rekurs do sądu appelacyjnego.

W *Krakauer Ztg*. czytamy, iż we wsi Ochotnicy w obw. Krościenko, 30 z. m. pięciu górali napadło tamtejszego młynarza Józefa Ptaszka w jego własnem mieszkaniu; pobili oni domowników, a samego młynarza ciężko zranili; lecz gdy syn jego, który się zdołał wymknąć ze młyna, począł krzyczeć o pomoc, rozbójnicy uciekli, zostawiwszy nawet siekierę.

— Obrót listów, efektów, dzienników i osób na pocztach austryackich w czwartym kwartale roku 1863 przedstawia podług urzędowego zestawienia następujące cyfry: Pocztą listową wyprawiono z wewnętrznego własnego terytoryum pocztowego 14,868061 pojedynczo frankowanych, 1,678,828 niefrankowanych, 1,718,652 rekomendowanych listów, 153,855 listów z próbkami towarów; 1045,733 przesyłek w opaskach krzyżowych i 6,082,427 listów wolnych od opłaty portoryi; z terytoryum związku pocztowego 913,211 listów frankowanych, 247,689 niefrankowanych, 92,404 rekomendowanych, 28,145 z próbkami towarów, 219,349 przesyłek w opaskach krzyżowych i 146,185 listów wolnych od opłaty portoryi. Dzienników przewieziono w ogóle 8,787,878 sztuk. Pocztą wozową wyprawiono: z wewnętrznego własnego terytoryum pocztowego efekta wartości 301,502,955 złr.; ze związku pocztowego za granicą efekta wartości 5,674,565 złr.; do związku pocztowego za granicą efekta wartości 6,336,363 złr.; z terytoryum związku pocztowego efekta wartości 18,080,816 złr.; do terytoryum związku pocztowego efekta wartości 23,986,950 złr. Podróżnych przewieziono pocztą 51,827. Na własnem wewnętrznem terytoryum pocztowem wynosiły przesyłki przekazowe (Nachnahm-Sendungen) 1,347,281 złr., a wypłaty w gotówce 583,947 złr. wal. austr.

— Jednym z przemysłów najbystrzej rozwijających się, jest fabrykacya zapałek chemicznych. Kwitnie ona mianowicie w Anglii, gdzie średnio na głowę dziennie zużywa się 8 sztuk zapałek. Fabryki tam są potężne. Jeden zakład Dixona zatrudnia przeszło 400 osób, a sam zapas drzewa przez niego posiadany wart jest blisko 300,000 franków. Co tydzień wyrabiają tam 43 miliony zapałek, to jest 2,236 milionów rocznie. Biorąc ogólną produkcyę Londynu wyrabia on rocznie przeszło 5 miliardów zapałek. Nigdzie jednak nie ma tak potężnych fabryk, jak w Wiedniu. Jeden zakład Pollaka i drugi Furchta w Czechach zużywają 5,000 funtów fosforu i zajmują 6,000 robotników. Ponieważ z funta fosforu wyrabia się 100 tysięcy zapałek, dwie więc te fabryki przgotowują ogromną ilość 500 milionów zapałek. Co najważniejsza to ich taniość, Furcht bowiem sprzedaje tysiąc zapałek za 5 groszy polskich.

— Z wydawanego przez A. Mosera czasopisma poświęconego kapitałom i rentom. p. n. „Systematyczne wiadomości z dziedziny statystyki, ekonomii politycznej, giełdy, oraz prawodawstwa finansowego i kredytowego", okazuje się, że w przeciągu czasu od 1 stycznia 1861 r aż do 1 października 1863 r., a zatem przez 2¾ lat, na giełdach europejskich i niektórych amerykańskich zaciągnięto nowych długów dla 17 nowych krajów okrągło nie mniej jak dziewięć tysięcy milionów (9 bilionów) franków. Na czele tych krajów stoją Stany Zjednoczone północnej Ameryki, których wojna domowa w ciągu tych 2¾ l. pochłonęła 5 bilion. (5000 mil), do których policzyć należy jeszcze 75 milion. ze strony Stanów południowych. Po nich następują; Włochy 1721 milionów; Austrya 382½ mil.; Francya 340 mil.; Turcya 350 mil.; średnie państwa niemieckie 188 mil., po większej części na koleje żelazne; Prusy 18 mil. na koleje; Szwajcarya 38 milionów, na koleje; Indye Wschodnie 75 milionów, i t. d. Z ogólnej sumy 9 bilionów obrócono na cele produkcyjne, zaledwie pół biliona (500 milionów), a to głównie na koleje żelazne; pozostałą część pochłonęły potrzeby państwa, zwłaszcza wojska i floty wojenne, środki do niszczenia dzieł pokoju i owoców przemysłu.

— Powszechne u nas panuje mniemanie, z powodu wielkiej uprawy bawełny w Ameryce, iż roślina ta należy wyłącznie do nowego świata, innym częściom została tylko przyswojoną i to niedostatecznie. Mniemanie to zbijają najbardziej wiarogodne dane a przedewszystkiem ta okoliczność, iż wyroby bawełniane znane były starożytnym na wiele już wieków przed odkryciem Ameryki. Już Egipcyanie znali bawełnę. Prawda, pokrowce na mumiach nie są tkane z bawełny, lecz przyczyną tego był zwyczaj religijny, przepisujący używanie tkanin lnianych na prześcieradła dla umarłych. Mimo to przecież w grobach egipskich znaleziono ziarnka bawełny i kawałki tkanin. Wiadomo także z wiarogodnych źródeł, iż była uprawianą w Indyach od bardzo dawna. Arabowie za czasów Mahometa nie używali innej prawie odzieży jak z bawełny.

— Dzień 20ty maja był cały pogodny, lecz przy wietrze północnym chociaż słabym dosyć chłodny, temperatura zniżyła się do +2°5, najwyżej doszła do +9°8; barometr dosięgł o godzinie 2giej po południu 331'''83, o 10tej wieczór 331''',75 o 6ej rano 21go opadł na 330''',62, o tymże samym czasie był stan termometru +3°.0 R.

## GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

— W Węgrzech doświadczono skuteczności morysońskich pigułek na zarazę bydła. Dotkniętemu tą chorobą bydlęciu zdaje się 6 pigułek Nr. 2 sproszkowanych w ośródce z chleba, a następnie w godzinę kilka garści otrąb z solą, poczem w kilka godzin następuje widoczne polepszenie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

## Kurs papierów i pieniędzy.

| *Kraków* 21 maja. *Monety.* | placą | żądają |
|---|---|---|
| 100 złr. sr. w. a. złr. | 113¾— | 114¾— |
| 100 rub. bil. bank. złr. | 160 — | 162 — |
| „ „ sr. obr. na bil. rub. | 109 — | 111 — |
| „ talarów prus. złr. | 170 — | 172 — |
| 1 duk. waż. a. lub hol. | 5 36 | 5 46 |
| 1 półimperyał ważny | 9 34 | 9 48 |
| 1 napoleondor . . . | 9 13 | 9 26 |
| *Papiery publ. procent.* | | |
| 100 w list. za. gal. n. b. k. | 74 — | 75 — |
| 100 w list. zal. ga. st. b. k. | 77¾— | 78¾-- |
| 100 ob. ind. krak. z b. k. | 73 | 74 -- |
| 100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup. | 79½ -- | 80½-- |
| 1 akc. ko. że. ga. bez k. | 216½-- | 218½-- |
| 100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp. | 93¾ | 94¾ |

| *Wiedeń* 21 maja tel. | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . | 72 | 55 |
| 5% Pożyczka narod. . | 79 | 80 |
| Akcye banku wiedeńs. . | 781 | — |
| „ „ kredyt. | 192 | 40 |
| Losy 5% z r. 1860 . . | 95 | 75 |
| Srebro . . . . . . | 114 | 25 |

| | złr. | cent. |
|---|---|---|
| Londyn, 10 funt. sterl. | 114 | 50 |
| Dukat pojedynczy. . | 5 | 45½ |

| *Wiedeń* 20 maja . . | placą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na wal. z. | 68 70 | 68 80 |
| 5% Pożyczka narod. . | 80 20 | 80 30 |
| „ Metaliki na m. k. . | 72 70 | 72 80 |
| „ Obl. indemn. galic. | 73 40 | 73 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. 6-letnie | — — | — — |
| „ „ „ 10letnie | 101 — | 101 20 |
| „ „ „ 12mies. | — — | — — |
| „ „ „ losowane | 86 80 | 87 — |
| 4% galicyjskie z. n. | 72 75 | 73 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 153 25 | 153 75 |
| „ „ „ 1854 | 92 — | 92 25 |
| „ „ „ 1860 | 95 80 | 96 — |
| „ „ „ 1864 | 95 90 | 96 — |
| „ Como-Renten. . | 17 50 | 18 — |
| „ kredytowe . . | 130 40 | 130 60 |
| „ tryest. na 4½ % | 109 — | 110 — |
| „ żegl. par. na Dun. | 86 50 | 87 — |
| „ ks. Esterhazego | 94 — | 95 — |
| „ ks. Salm . . | 31 25 | 31 75 |

| | | placą | żądają |
|---|---|---|---|
| Losy ks. Palfy . . . | | 29 25 | 29 75 |
| „ ks. Klary . . . | | 28 — | 28 50 |
| „ hr. St. Genois . | | 29 25 | 29 75 |
| „ miasta Budy . . | | 28 50 | 29 — |
| „ ks. Windischgr. . | | 18 50 | 19 — |
| „ hr. Waldstein . . | | 19 50 | 20 — |
| „ hr. Keglevich . . | | 12 50 | 13 — |
| *Akcye bank. i przem.* | | | |
| Banku narod. austr. . | | 781 — | 782 — |
| Zakładu Kredytowego . | | 193 40 | 193 50 |
| Żeglugi par. na Dunaju | | 445 — | 447 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | | 1835 | 1837 |
| „ rządowej fr.-a. | | 184 25 | 184 75 |
| „ galicyjskiej . . | | 217 50 | 218 -- |
| *Kursa zagraniczne* (3-miesięczne) | Diskonto miejsc | | |
| Amster. 100 złh. | 5 | 97 — | 97 25 |
| Augsb. 100 zł. nr. | 4 | 96 50 | 96 70 |
| Berlin 100 tal. „ | 4½ | — | — |
| Frankf. n. M. 100 | 3½ | 96 75 | 96 75 |
| Hamb. 100 mark. | 4 | 86 -- | 86 — |
| Lipsk 100 talar. | 5 | — | — |
| Londyn 10 funt. | 3 | 113 95 | 114 25 |
| Paryż 100 frank. | 6 | 45 — | 45 15 |

| *Waluty*: | placą | żądają |
|---|---|---|
| Cesars. korony . . . | 15 70 | 15 75 |
| „ pół korony . . | — | — — |
| „ dukaty na wagę | 5 45 5/10 | 5 46 5/10 |
| „ „ obrączk. | 5 45 | 5 46 |
| Złoto *al marco* . . | 5 43 | 5 44 |
| Napoleondory . . . | 9 17 | 9 19 |
| Suwereny . . . . | 16 — | — — |
| Fryderyki . . . . | 9 65 | 9 70 |
| Luidory . . . . . | 9 40 | 9 42 |
| Suwereny angielskie . | 11 55 | 11 60 |
| Imperyały rosyjskie . | 9 40 | 9 42 |
| Srebro . . . . . . | 113 75 | 114 25 |
| „ kupony . . . | 114 — | 114 25 |
| Talary związkowe . . | 1 71 | 1 71 5/10 |
| Pruskie bilety kas . . | 1 71 | 1 71 5/10 |
| *Lwów* 19 maja . . | | |
| Dukat holenderski . . | 5 39 | 5 44 |
| „ austryacki . . | 5 40 | 5 45 |
| Półimperyał rosyjski . | 9 32 | 9 41 |
| Rubel srebr. rosyjski . | 1 78 | 1 81 |
| Talar pruski . . . | 1 71 | 1 72 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 73 — | 73 65 |
| „ „ „ „ m. k. | 76 65 | 77 31 |
| Obligi indemn. b. kup. | 73 17 | 73 72 |

| | placą | żądają |
|---|---|---|
| Pożyczka nar. b. kup. | 79 87 | 80 58 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 216 83 | 218 67 |
| *Warszawa* 17 maja. | | |
| Półimperyały . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe „ | 83 48 | 85 98 |
| kupon „ | 52⅜ | — — |
| Listy zast. III okr. „ | 13 85⅚ | 13 88⅚ |
| kupon. „ | -- 24⅙ | — — |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | — -- | -- -- |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „ | 86 -- | 86 50 |
| *Wrocław* 19 maja | | |
| Banknoty austryac. | 87½— | 88 — |
| Polskie bilety bank. | 84 7/12 | 85 1/12 |
| „ Listy zastawne | -- — | 78½ |
| Poznań. List. zast. 4% | 94 1/12 | -- — |
| „ „ „ 3½ % | — | — |
| Obligi kolei krak.-szl. | — | — |
| *Paryż* 19 maja | | |
| Renta . . . . . | 66 | 85 |
| *Londyn* 19 maja | | |
| Konsole .. . . . . | 90⅜ | |

# OGÓLNY ZAKŁAD ZAOPATRZENIA.

(Allgemeine Versorgungsanstalt).

Wydane temi dniami rachunki ogólnego zakładu zaopatrzenia, które w biórach naszych (Graben, zabudowanie Kasy Oszczędności) również jak i w ajencyach po krajach koronnych bezpłatnie są do rozdania, okazuje się, iż fundusze zakładu procent przynoszące na dniu 31 grudnia 1863 znacznie (albowiem o 164,000 złr. w. a.) przewyższały

**summę piętnastu milionów złr. w. a.**

z której to kwoty summa 14,366,000 złr. z bezpieczeństwem pupillarnem hipotecznie ulokowaną była.

Dywidenda w niektórych klassach wedle dawniejszych statutów w jedno koło stowarzyszonych członków, z jednego roku znacznie zwiększyła się i wynosi na r. 1864 n. p.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| dla osób stowarzyszonych w roku | 1825 | Klassa V. | od wkładki 200 złr. m. k. rocznie | 525 złr. c. | — w. a. |
| „ „ „ „ „ | 1828 | „ V. | „ „ „ „ „ „ „ | 525 „ „ | — „ „ |
| „ „ „ „ „ | 1829 | „ V. | „ „ „ „ „ „ „ | 297 „ „ | 94 „ „ |
| „ „ „ „ „ | 1831 | „ V. | „ „ „ „ „ „ „ | 154 „ „ | 33 „ „ |
| „ „ „ „ „ | 1839 | „ VI. | „ „ „ „ „ „ „ | 273 „ „ | 26 „ „ |
| „ „ „ „ „ | 1841 | „ VII. | „ „ „ „ „ „ „ | 134 „ „ | 35 „ „ |
| „ „ „ „ „ | 1842 | „ VII. | „ „ „ „ „ „ „ | 149 „ „ | 46 „ „ |

itd. Oprócz tego do pozostałych 13 osób z r. 1863 rentę roczną 525 złr. w, a. od wkładki 200 złr. m. k. aż do ostatnich dni życia swego pobierających, przybyło **ośm nowych**, którym również najwyższa renta 525 złr. aż do ostatnich dni życia zapewnioną została.

Co do **nowych wkładek i zadatków** w tym względzie współudział publiczności bardzo się zwiększył, a pomimo bardzo nieprzyjaznych okoliczności z końcem 1863 r. gotówką wniesione wkładki powiększyły się o 53,453 złr. 61 c., zadatki zaś o 7,598 złr. 97 c.; rezultat ten zawdzięcza Zakład szczególnemu zaufaniu w rzetelne i **przy współudziale zastępców wspólników** kierowane postępowanie, również okolcznościom cyframi popartym, iż *żaden podobny Zakład w Europie obok podobnej pewności ubezpieczania kapitałów, tak szczególnych rezultatów*, nie wykazał.

Świeże wkładki, zadatki na takowe, jak niemniej wpłaty załegłych wkładek, zawsze mogą być w Zakładzie głównym w Wiedniu, lub też u ajentów w krajach koronnych uiszczane, gdzie także wszelkie Zakładu tyczące formularze, statuta w językach niemieckim, węgierskim, włoskim, czeskim i polskim za cenę 10 cent. są do nabycia.

☛ **W końcu uprasza się o nadsyłanie kwitów i kuponów bez stempla, gdyż Zakład wedle ustawy z d. 13 grudnia 1862 r. bezpośrednio opłaca W. Skarbowi należytości stemplowe.**

**Wiedeń** 15go kwietnia 1864.

Administracya ogólnego Zakładu zaopatrzeń.

(54-1)

52] (1-2)

## W KSIĘGARNI
# JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE

SĄ NASTĘPUJĄCE NOWOŚCI DO NABYCIA:

*Łoziński,* Zaklęty dwór, 2 tomy, 3 złr. 60 cent. -- *Romanowski*, Poezye 1 złr.— Dziecię starego miasta obrazek współczesny narysowany z natury przez *Bolesławitę*, 1 tal. 15 sgr. — Szpieg, obrazek współczesny przez *Bolesławitę*, 1 tal. 15 sgr. — *Żychliński*, Obraz machinacyi mocarstw ościennych przeciw Polsce od roku 1763 do roku 1773, 22½ sgr; — Historya polska treściwie zebrana dla młodzieży z 40tu rycinami, 16 złp. — *Brandowski*, Zbiór przykładów do tłomaczenia z łacińskiego na polskie i z polskiego na łaciński, 15 sgr. — *Mecherzyński*, O reformie Akademii Krakowskiej zaprowadzonej w roku 1780 przez Kołłątaja, rzecz historyczna z archiwalnych źródeł zebrana i na uczczenie 500-letniej rocznicy wydana, 50 cent.— Pogląd na wschodnią Europę i Azyą przez księdza *Wojciecha* z Medyki, 60 cent.— *Maleszewski*, Dziecię Zmujdzi, 8 złp. — *Kowalski*, Pszczolnictwo ogrodowe i domowe, 2 złp. 15 gr. — *Spittal*, O chowie ptactwa domowego, 1 złr. — Historya polska ułożona przez pytania i odpowiedzi dla początkujących z 4ma rycinami, 60 cent. — *Cegielski*, praktyczna mechanika rolnicza, 1 złr. 80 cent. — *Biliński*, Zdanie o gospodarstwie, 1 złr. 50 cent. — *Haas*, Praktyczny gospodarz łąkowy, 1 złr. — Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę do Tatr i Pienin z mapą i widokiem, 1 złr. 25 cent. — Obrazki historyczne ułożone dla młodocianego wieku, 80 cent. — Przygody i podróże po wszystkich częściach świata dla młodzieży z 2ma rycinami, 1 złr. 50 c. — *Lubowski*, Wierzące dusze, jeden tom 1 złr. 50 cent. — Gwiazdka czyli Kolenda na rok 1864, 3 złp. 10 gr. — Kalendarz illustrowany dla Polek na rok 1864, 12 złp. — *I. Michelet*, La régence, 5 frank. 50 cent. — *Renan*, Vie de Jésus, 1 tal. — *Guizot*, Trois generations, 3 frank. — *Kock*, Les enfants du boulevard, 3 frank. — *Dumas*, Le fils du forçat, 2 frank. — *Ferry*, Les revolutions du Mexique, 3 frank. —

## HANDEL BŁAWATNY
# STANISŁAWA ZAWADZKIEGO
**w Krakowie**

Otrzymawszy świeże **okrycia** damskie *wełniane* i *jedwabne*, poleca sprzedaż takowych po *cenach umiarkowanych;* wszelkie zaś *okrycia poprzednio sprowadzane,* sprzedawane będą *ze znaczną stratą;* nadto **Materye** *jedwabne, wełniane i bawełniane na suknie damskie,* sprzedaje *po cenach zniżonych, wszelkie kolorowe ze stratą;* tudzież utrzymuje *znaczny* **wybór kołder wełnianych i wodę kolońską** *Maryi Klementyny Martin.*

[36] [7]

# ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ
# POWOZÓW
**w połowie cen fabrycznych**

**Fortepiana** zaś po znacznie zniżonych cenach, to jest po takich, po jakich dotąd nigdy sprzedawanemi na naszym placu nie były.

Inne zaś przedmioty jak **Meble** drewniane, żelazne wyroby z cynku, blachy, żelaza, **lustra, ramy, żerandole, materace** i t. d. po zadziwiająco niskich cenach.

Wchodzę we wszelkie umowy.

**Kazimierz Henisz.**

(50-1-3)

# LECZENIE
# chronicznej podagry

## przez oczyszczenie ciała od merkuryuszu, także i wyleczenie reumatyzmu.

Podpisany cierpiał przez lat 12 na podagrę. 12to tygodniowa kuracya jodowa, dwuletnie używanie kąpieli budzieńskich, wody w Gräfenbergu, dietetyczne i rozmaite inne kuracye nie wywołały pożądanego skutku, przeciwnie choroba która przez 7 lat tylko w obydwóch goleniach się mieściła, rozszerzyła się w końcu w ramiona i nogi od kolan aż do palców u nóg, połączone z okropnemi bólami w kościach i stawach,— również uformowały się kilka narości kościowych, i podobnych innych.

Znalazłszy w pomienionej tu kuracyi **zupełne** wyzdrowienie, mam sobie za obowiązek cierpiącej ludzkości podać sposobność, by ciało z merkuryuszu i innych szkodliwych części oczyścić, wyżej wspomnionych narości pozbawić i w kilku tygodniach porzuciwszy kule na zdrowych nogach stanąć; jakkolwiek i wolne pilnowanie do celu prowadzi; jednak trzymający się ściśle podług przepisanej metody prędzej zdąży do tego, przyczem ani się nie zażywa, ani też żadnej dyety nie zachowuje; w tenże sposób leczy się także fluksye w głowie, uszach, ustach lub innych częściach ciała się znajdujące; przeciwnie gdzie choroba wymieniona przeszła w cierpienie nerwowe, radykalne wyleczenie jest niemożebnem, jednak uśmierza chorobę na kilka miesięcy i sprawia ulgę większą jak wszelkie kąpiele i kuracye.

Istnieje właściwy ból głowy, attakujący tylko jednę połowę tejże, z którego to powodu **jednostronnym** bólem głowy się zowie; ból ten do rozpaczy prowadzący również wyleczonym zostaje.

Dzieło dotyczące wspomnionej kuracyi ściśle zebrane w niemieckim lub francuskim języku za niefrankowaną przesyłką 10 złr. w. a. w tenże sposób odesłanem będzie.

Karol Tollhonni

(56-1-6) we własnym domu pod L. 459 w Szt. Endre w pobliżu Budy na Węgrach.

---

**Najnowsze**

## wielkie losowanie pieniężne

**2ch** milionów **650,000** Marków,

w którem **tylko wygrane** będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą Rządu Państwa.

Między 17,9000 trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250,000, 150,000, 100,000, 50,000, dwa po 25,000, dwa po 20,000, dwa po 15,000, dwa po 12,500, dwa po 10,000, jeden na 7,500, pięć po 5,000, siedm po 3,750, 85 po 2,500, 5 po 1,250, 105 po 1,000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11,000 po 117 & &.

| | |
|---|---|
| Oryginalny los kosztuje . . . . | 7 złr. — c. w. a. |
| Pół losu . . . . . . | 3 „ 50 „ „ |
| Dwie czwarte części . . . . | 3 „ 50 „ „ |
| Cztery ósme części . . . . | 3 „ 50 „ „ |

Ciągnienie zaczyna się 9 czerwca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu **wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych,** zostaje niezmienne i utrwalone:

## „Boskie błogosławieństwo u Cohna!“

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem wszelkiego rodzaju **pieniędzy papierowych** lub **marek listowych** uskuteczniam sam do **najdalszych** okolic **spiesznie** i z **dyskrecyą;** a **listy ciągnienia** i **pieniądze wygrane** przesyłam zaraz po ciągnieniu.

**Laz. Sams. Cohn.**

[53] Bankier w Hamburgu. (1-5)

---

(43) SKŁAD (4-9)

## igieł do szycia fabryki W. Hagera

w Wiedniu Lichtensteg N. 4.

poleca:

**Igły** do szycia maszynowego wszelkich systemów.
— prawdziwe angielskie.
— z niebieskiemi i złotemi uszkami.
— z elipsowemi albo owalnemi uszkami.
Mourning-email i Steel-Pins.
**Szydełka** i do kanwy iglice.
**Szpilki** do szalów.

**Szpilki** ze szklannemi główkami.
**Szpilki** karlsbadzkie.
— podwójne.
**Druty** do pończoch.
**Naparstki.**
**Haftki.**
Przybory szwackie i stósowne do tego przedmioty.
Ceny fabryczne.

Obstalunki odbierać można za złożeniem należytości na poczcie (gegen Postnachnahme).

---

## Tanie i dobre zegarki pod gwarancyą

w obfitym i od lat 50 już istniejącym składzie

**F. BRUTMANN & SYN**

w Wiedniu, Stadt, Kärntnerstrasse 55 naprzeciw nowego domu Opery, przy kupowaniu jako też przy wszystkich reparacyach do

**Roku jednego gwarancya**

Srebrne cylindry o 4ch kamieniach . . od 13 — 16 złr.
„ „ o 4ch i 8miu kamieniach z złotemi brzegami . . . od 16 — 20 „
Srebrne ankrowe o 13tu i 15tu kamieniach . od 22 — 30 „
Złote ankrowe z podwójnemi kopertami o 13 i 15 kamieniach . . od 26 — 36 „

**Złote zegarki z Nr. 3 złota**

Złote damskie cylindry o 4ch i 8miu kamieniach od 36 — 50 „
„ z podwójnemi kopertami o 4ch i 8miu kamien. od 55 — 85 „
Złote cylindry o 4ch i 8miu kamien. . . . . od 36 — 50 „
„ ankrowe o 13 i 15 kamien. . . . . . od 46 — 80 „
„ z podwójnemi kopertami 70 — 100 „
Opakowanie 40 cent.

Obstalunki za przesłaniem zaliczki i złożeniem resztującej należytości na poczcie uskutecznione będą. (51)

**Wielki skład pendułowych zegarow**

własnej fabryki, których ceny i wzory na żądanie gratis przesłać nie omieszkam.

---

(55) C. k. wyłącznie uprzywilejowany (1-3)

## APARAT KOMINOWY

wypróbowany

przez Wysokie c. k. Ministeryum Wojny.

*Aparat do stłumienia iskier* (patentowy na główki kominowe), dla zapobieżenia wybuchu iskier i sadzy w Lokomobilach, okrętach parowych, jako też w kominach murowanych i parowych każdego gatunku.

*Metalowe nagłówki kominowe*, ułatwiające przeciąg powietrza i chroniące od dymu w kuchniach i mieszkaniach.

Ceny:
*Aparat do stłumienia iskier:*

| dla kominów w Lokomobilach w średnicy od | 6" | 7" | 8" | 9" | 10" | 11" | 12" |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Złr. W. A. | 30 | 42 | 48 | 63 | 70 | 77 | 96 |

metalowe nagłówki kominowe dla rosyjskich kominów 16 Złr. W. A.
„ „ „ dla zamykanych „ 22—30 „ „

**Jakób Munk,**
właściciel przywileju w Wiedniu, Landstrasse, Radetzkystrasse N. 6.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*